



Sztukmistrze opanowali Lublin

Carnaval Sztukmistrzów, czyli występy kuglarzy i klaunów, popisy akrobatów,
spektakle iluzji i magii

Strony 8-9

Wakacje na Lubelszczyźnie też mamy paragony grozy?

PIENIĄDZE Lody, gofry, pizza, kawa – niby niewiele, a pieniędzy szybko ubywa. Gdy dochodzi do tego jeszcze nocleg i atrakcje – p... nagle pusty. Turyści jednak nie rezygnują, a niektórzy hotelarze, wbrew pozorom, zmniejszyli ceny nawet o 30 proc.



Katarzyna Nakoneczna

Turcja, Grecja i Egipt to tegoroczne, najpopularniejsze zagraniczne kierunki wycieczkowe Polaków. Prawda jest jednak taka, że większość z nas spędza wakacje w Polsce.

Jak wynika z analizy przeprowadzonej przez serwis Rankomat.pl, wakacje zagraniczne mogą się jednak okazać tańsze, niż te w kraju. Chodzi głównie o kwestie zakwaterowania i żywienia, które dosyć często wypadają korzystniej niż w Polsce. U nas odstraszałyby ceny. Paragony grozy straszą w szczególnie popularnych turystycznie miejscach – Gdańsku, Zakopanem, czy w Mrągowie. Czy dobrą alternatywą, na każdą kieszeń może się w tym przypadku okazać chociażby Lubelszczyzna?

Czas z rodziną

– Do Lublina przyjechaliśmy na 3 dni. Mieszkamy w okolicach Warszawy, więc w sumie dosyć blisko, a nigdy nie byliśmy w waszym mieście. Myślę, że taki przedłużony weekend to idealny czas na zwiedzenie najciekawszych rzeczy. A jak się okazuje, jest co zobaczyć – mówi Andrzej Klimczak, który przyjechał do nas z żoną i dwójką dzieci. – Czy ceny są porażające? Myślę, że tragedii nie ma, jest w miarę podobnie jak w innych miastach, a możliwe, że nawet taniej. Do drożyny na wakacjach, ale i nie tylko, chyba się powoli przyzwyczajamy. Wszystko



KAZIMIERZ DOLNY

● noclegi: pokoje dla 2 osób – od 200/250 zł za dobę
camping (za osobę) – od 25 zł za dobę

● jedzenie: pizza – 32-70 zł, burger – ok. 30 zł, nuggetsy z frytkami (zestaw dla dzieci) – 26 zł, lody – ok. 10 zł

● atrakcje płatne: rejs statkiem po Wiśle – od 35 zł za osobę, zwiedzanie meleksem – 20/30 zł za 40 minut, warsztaty w Muzeum Kogucika – 45 zł od osoby, spacer z alpakami – 80 zł + wstęp do zagrody (os. dorosła – 15 zł, dziecko

3+ – 10 zł), wypożyczenie roweru – 60 zł za dzień

LUBLIN

● noclegi: pokój 2-osobowy od 80/130 zł za noc (poza centrum), od 150 zł w centrum

● jedzenie: lody – 6,50-12 zł, pizza – 19,99-50/60 zł, kebab – 17 zł, gofry – do 25 zł

● atrakcje płatne: Trasa podziemna 27/35 zł, Wieża Trynatarska – 5/7 zł, Muzeum Narodowe w Lublinie – od 15/20 zł, Muzeum Wsi Lubelskiej – 20/30 zł

idzie w górę, oby tylko pensja za tym nadążyła.

Lublin w ubiegłym roku odwiedziło blisko 1,6 mln podróżnych.

To o 65 proc. więcej gości krajowych i 7-krotnie więcej przyjezdnych z zagranicy niż w 2022 roku. Wśród ro-

daków, najwięcej było tych z Lubelszczyzny, Mazowsza i Małopolski.

Ile wydamy?

Pan Andrzej tym razem pozostaje tylko w Lublinie, ale wschodnia strona Polski słynie też z malowniczych krajobrazów, klimatycznych



JEZIORO FIRLEJ

● noclegi: hotel – ok. 200 zł (za parę), pokój 2-osobowy – 130 zł/doba, domek 3/5 - osobowy z pełnym węzłem sanitarnym – 280 zł/doba, domek jednopokojowy – 240 zł za dobę, pobyt 2 osób w namiocie/aucie na polu campingowym – 40 zł/doba

● jedzenie: pizza – ok. 38 zł, lody – 10-12 zł

● atrakcje płatne: wypożyczalnia rowerów – 12 zł za godzinę, gokart 3-kołowy (2 osobowy) – 28 zł/godzinę, wypożyczenie leżaka

plażowego – 20 zł/dzień, kajak 2-osobowy – 32 zł/godzinę

ZWIERZYŃCIEC

● nocleg: Pokój 2-osobowy – od 150 zł, domek 3-osobowy – 130 zł, pobyt na polu namiotowym – od 24 zł za osobę

● jedzenie: lody – od 6,50, kawa – od 7 zł, gofry – od 11 do 18 zł, hot-dog – 18 zł

● atrakcje płatne: spływ kajakiem – od 100 zł za dwie osoby, rower – ok. 60 zł za dzień

miast i jezior. Mowa o najpopularniejszych kierunkach, które wybierają turyści w regionie: Kazimierzu Dolnym, Zwierzyńcu, Krasnobrodzie, czy Okunicy i Firleju.

Jak wynika z badania, wykonanego na zlecenie Związku Banków Polskich (ZBP) na wakacyjne podróże chcemy

w tym roku wydać średnio 1734 zł na osobę, co jest kwotą o 7 proc. większą niż w ubiegłym sezonie. Czy rzeczywiście tak jest? Zapytaliśmy o to przewodników Krakowskiego Przedmieścia. Zdania okazały się podzielone.

– Szczerze mówiąc, nigdy tak skrupulatnie nie podli-

czałam swoich wakacyjnych wyjazdów – przyznaje Marta, mieszkanka Lublina. – Myślę jednak, że wydatki są znacznie większe.

– W sezonie letnim wiele weekendów spędziłam ze znajomymi np. nad jeziorem. Krótkie wypadki do moim zdaniem dobra alternatywa. Tu w okolicy jest kilka fajnych miejsc. Taki wyjazd to niby nic, ale też trzeba się liczyć z kosztami – mówi Michał, student 3. roku na UMCS.

Tu zapłacimy mniej

Wydatki rzeczywiście rosną, choć nie wszędzie. Tak jest chociażby w Gminnym Ośrodku Sportu i Rekreacji w Firleju, który wbrew tendencjom nie zmienił cen noclegów z ubiegłego roku. Mimo tego, GOSiR nie ma w tym sezonie 100 proc. obłożenia na całe wakacje, a chętni mogą spokojnie znaleźć wolne terminy.

– Zauważyliśmy też, że jest mniejsze zainteresowanie pobytami dłuższymi. Turyści zdecydowanie chętniej wolą do Firleja przyjechać na weekend, a nawet na popołudnie w środku tygodnia. Pracuję już tutaj 12 lat i z doświadczenia pamiętam, że jeszcze 10 lat temu były to takie pobyty do tygodnia czasu minimum – mówi Damian Lewtak, dyrektor GOSiR w Firleju. – Portfel turystów chyba też nie jest aż tak zasobny, bo jak był COVID, potem wojna i szalejąca inflacja, to ludzie już wtedy zdawali sobie sprawę, że wszystko podrożeje. Odczułem takie nastawienie, że turyści nie oczekują tych pod-

Mamy coraz mniej milionerów

EKONOMIA Przedsiębiorcy, rolnicy, menedżerowie, giełdowi gracze, spadkobiercy oraz osoby, które sprzedały drogie nieruchomości. Milionerów zamieszkujących nasze województwo jest 1270. To wyraźnie mniej, niż rok wcześniej. Najbogatszy z nich w zeszłym roku zarobił ponad 46 mln złotych

Radosław Szczęch

Ostatni rok przyniósł spadek liczby milionerów zamieszkujących nasze województwo i to mimo inflacji oraz wzrostu gospodarczego.

To pierwsza taka sytuacja od lat. Przykładowo w roku 2020 liczba osób z rocznym dochodem przekraczającym milion złotych wyniosła 1190, następnie było ich 1355 i 1357. Tym razem doliczono się ich 1270, a więc nieco mniej, niż w latach 2021-22. Różnica wyniosła prawie 6,5 proc.

Lublin i okolice: najbogatsze

Najwięcej milionerów zamieszkuje Lublin (**326**) oraz powiat lubelski (**170**). Trzecie miejsce pod względem liczby takich osób zajęła Biała Podlaska z powiatem bialskim (**95**), a czwarte powiat łukowski (**90**). Kolejne lokaty zajęły Zamość z powiatem zamojskim (**84**) oraz Chełm z powiatem chełmskim (**65**), który swoje miejsce dzieli z powiatem puławskim.

Stawkę zamykają hrubieszowski (**14**) i opolski (**12**).

W ciągu roku ponad połowa powiatów zaliczyła spadek liczby milionerów.

Najbardziej spadło w łukowskim, radzyńskim i opolskim. Najszybciej rósł natomiast powiat lubartowski.

Przedsiębiorcy, ale nie tylko

Jak zarabiają milionerzy zamieszkujący województwo lubelskie? Zdecydowana większość z nich, ponad 88 proc. to przedsiębiorcy i rolnicy na podatku liniowym. Kolejną grupę (5 proc.) stanowią osoby, które miliony i więcej w 2023 roku zarobiły z tytułu wynagrodzenia za pracę.

Następni są gracze giełdowi i kryptowalutowi (2,3 proc.), a także przedsiębiorcy rozliczający się na zasadach ogólnych (2 proc.). Wśród milionerów są także osoby, które sprzedały nieruchomości (1 proc.) oraz spadkobiercy (0,4 proc.).

Sprawdziłismy również, jakie dochody w zeszłym roku osiągnęli największy krezi z poszczególnych powiatów Lubelszczyzny.



LICZBA MILIONERÓW W POWIATACH

1. Lublin - 326 (326)
2. Lubelski - 170 (164)
3. Bialski - 95 (112)
4. Łukowski - 90 (159)
5. Zamojski - 84 (85)
6. Chełm - 65 (66)
7. Puławski - 65 (68)
8. Lubartowski - 52 (42)
9. Kraśnicki - 49 (46)
10. Rycki - 49 (41)
11. Biłgorajski - 47 (53)
12. Janowski - 31 (31)
13. Tomaszowski - 26 (28)
14. Krasnostawski - 22 (17)
15. Radzyński - 22 (37)
16. Łęczyński - 19 (18)
17. Parczewski - 17 (15)
18. Włodawski - 15 (11)
19. Hrubieszowski - 14 (20)
20. Opolski - 12 (18)

(dane z roku podatkowego 2023, w nawiasie rok 2022, źródło: US)

NAJBOGATSZY PODATNICZY W POWIATACH:

1. Zamojski - 46,2 mln zł
2. Lublin - 44,8 mln zł
3. Lubartowski - 27 mln zł
4. Janowski - 17 mln zł
5. Łukowski - 15,8 mln zł
6. Puławski - 15,5 mln zł
7. Lubelski - 15,3 mln zł
8. Rycki - 14,7 mln zł
9. Tomaszowski - 14,1 mln zł
10. Bialski - 12,2 mln zł
11. Chełmski - 12,1 mln zł
12. Hrubieszowski - 8,4 mln zł
13. Biłgorajski - 7,9 mln zł
14. Włodawski - 7 mln zł
15. Kraśnicki - 6,3 mln zł
16. Łęczyński - 4,4 mln zł
17. Radzyński - 4,3 mln zł
18. Parczewski - 4 mln zł
19. Opolski - 3,5 mln zł
20. Krasnostawski - 2,9 mln zł

(dane za rok 2023, źródło: US)

Złamał nogę na oblodzonym chodniku

Pan Maciej, jak co rano, szedł na przystanek autobusowy żeby dojechać do pracy. Mężczyzna, zamiast do niej, trafił jednak do szpitala z poważnym złamaniem nogi. Tego dnia stracił bowiem równowagę na oblodzonym chodniku, ale należne mu odszkodowanie za poniesiony uszczerbek na zdrowiu uzyskał dopiero po interwencji Powszechnego Zakładu Odszkodowań

Był mroźny lutowy poranek. Pan Maciej zmierział właśnie do swojej pracy, do której dojeżdżał codziennie autobusem. W pewnej chwili stracił równowagę - poślizgnął się na oblodzonym chodniku, upadł i poczuł silny ból w nodze. Był on na tyle dotkliwy, że mężczyzna nie był się w stanie dalej poruszać. Na szczęście leżącym zainteresował się jednak pobliski sklepikarz, który zadzwonił po karetkę pogotowia. Po dotarciu do szpitala u pana Macieja zdiagnozowano poważne złamanie kości nogi z przemieszczeniem.

W rezultacie poszkodowany zmuszony był wkrótce ponieść niemałe koszty leczenia i rehabilitacji. Uznał przy tym, że za doznane szkody (cierpienia psychiczne i fizyczne) należy mu się zadośćuczynienie od spółdzielni mieszkaniowej, która odpowiedzialna była za odśnieżanie i utrzymy-

wanie w dobrym stanie feralnego chodnika. Pan Maciej nie chciał początkowo kierować sprawy na drogę sądową. Ubezpieczyciel, do którego skierował swoje roszczenie, uznał je jednak za bezzasadne twierdząc, że poślizgnięcie się na chodniku miało charakter zdarzenia losowego, za które spółdzielnia nie ponosi odpowiedzialności. To samo stanowisko podtrzymał zresztą w odpowiedzi na odwołanie, nie wypłacając mężczyźnie ani grosza.

Pan Maciej, po lekturze artykułu w gazecie, gdzie przeczytał o podobnym do swojego przypadku, zwrócił się z prośbą o pomoc do specjalistów z Powszechnego Zakładu Odszkodowań. Jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę. Prawnicy szybko i fachowo zajęli się bowiem jego sprawą, kierując pozew są Sąd Rejonowy. Ten ustalił stan faktyczny, z którego wynikało bezsprzecznie, że powierzch-

nia chodnika była w dniu wypadku oblodzona, nie była niczym posypana ani odśnieżona. Co więcej, mężczyzna miał na sobie odpowiednie obuwie i zachowywał szczególną ostrożność, a mimo to upadł i złamał nogę na skutek nienaturalnego wykręcenia stopy. Sąd ustalił ponadto, że dopiero po upadku pana Macieja i zabranii go przez karetkę pogotowia zaczął się w tym miejscu „ruch”, po czym teren został posypany piachem i odśnieżony.

Ostatecznie zasądzone na rzecz poszkodowanego kwotę 30.707,46 złotych odszkodowania. Nie byłoby to jednak możliwe gdyby nie pomoc Powszechnego Zakładu Odszkodowań, który przyjmuje i prowadzi sprawy nie pobierając opłat za ich prowadzenie. Klient płaci tylko wówczas gdy jego sprawa zostanie wygrana.

Powszechny Zakład Odszkodowań
tel. 81 446-79-80

portfel może okazać się
roc.



wyżek. Podobne wnioski ma chyba też nasza konkurencja, bo niektórzy zaczęli obniżać ceny za nocleg nawet o 30 proc.

A może camping

Gdy obniżki to za mało, dobrą alternatywą może okazać się chociażby camping.

– Jeśli wyjeżdżam, to chętniej decyduję się na namiot. Pole namiotowe jest co najmniej połowę tańsze od najtańszego noclegu, a poza tym, takie miejsca mają teraz coraz lepszy standard. Są czyste łazienki, gorąca woda, dostęp do prądu, a także aneks kuchenny. Poza tym, spanie pod namiotem to dodatkowo atrakcja, więc nie patrzę na to tylko przez pryzmat pieniędzy – mówi Ania, zwolenniczka biwakowania.

Aktywny weekend, a nawet zwykły odpoczynek nad wodą pobudza apetyt. W turystycznych miejscowościach kuszą gofry, fast foody, zimne napoje i inne smakołyki, za którymi ustawiają się kolejki.

– Lody podrożały na naszym stoisku o złotówkę w stosunku do minionego sezonu – mówi sprzedawczyni na jednym ze stoisk na Starym Mieście w Lublinie. – Myślę, że to w wakacje można sobie pozwolić na nieco więcej. I nie zawsze warto sobie odmawiać.

Czy Kamala Harris ma szansę?

Rezygnacja Joe Bidena z kandydowania o reelekcję, wskazanie Kamali Harris na swoją następczynię, cały świat śledzi kampanię prezydencką w USA. Rozmawiamy z Andrzejem Podrazą z Katedry Stosunków Międzynarodowych i Bezpieczeństwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie

Krzysztof Kot

• **Kamala Harris: czy jest to kandydatka, która ma szansę wygrać z Donaldem Trumpem?**

– Na pewno ma szansę wygrać z Donaldem Trumpem, ale to okaże się dopiero 5 listopada, kiedy będą wybory. Na razie ostatnie badania opinii publicznej nie wskazują jednoznacznie na jej wygraną. Jakkolwiek były jedne badania, gdzie miała przewagę, teraz Trump ma plus trzy w innych badaniach. Więc tutaj wydaje mi się, że istotne będzie wszystko to, co się stanie w najbliższym czasie, czyli pomiędzy dniem dzisiejszym a konwencją demokratów.

• **Czy Kamala Harris pokaże się jako kandydatka, która jest w stanie wygrać z Donaldem Trumpem i za którą stoi cała Partia Demokratyczna?**

– Do tej pory Barack Obama nie opowiedział się jednoznacznie za nią. Mówi się też, że może Michelle Obama zdecyduje się kandydować.

• **Ona jednak na 99 proc. mówiła, że nie, bo ma dzieci i rodzinę?**

– Sądzę, że raczej się nie zdecyduje. Z tego, co wiemy, te osiem lat prezydentury jej męża były dla niej dosyć trudne. Wspierała go, ale była to dla niej pewna trauma, jeśli chodzi o dzieci. Raczej nie sądzę, żeby Michelle Obama była kandydatką Partii Demokratycznej. Natomiast oczywiście jest kilku innych kandydatów, ale jeżeli większość delegatów, którzy poparli Joe Bidena, opowie się za Kamalą Harris, a z taką sytuacją mamy do czynienia, to raczej Kamala Harris będzie poparta na konwencji Partii Demokratycznej, która odbędzie się za miesiąc w Chicago.

• **Wszyscy zastanawiają się, czy to namaszczenie przez Joe Bidena to rzeczywiście namaszczenie na zasadzie „Kamala, ty jesteś teraz najważniejsza, wszyscy za tobą pójdą”, czy też nie będzie to przypadkiem „pocałunek śmierci”.**

– Chyba raczej to było takie namaszczenie, za którym pójdzie cała Partia Demokratyczna, bo już bardzo dużo pieniędzy wpłynęło od donatorów w krótkim czasie. Widać, że jest klimat, żeby poprzeć Kamalę Harris. Kwestia pieniędzy jest kluczowa. Pamiętajmy, że jeżeli pojawił-



by się inny kandydat, mógłby być problem z przekazaniem środków zebranych do tej pory na Joe Bidena nowemu kandydatowi. Narracja w Partii Demokratycznej jest taka, że mieliśmy kandydata i wiceprezydentkę, czyli kandydatkę na wiceprezydentkę. Wobec tego te pieniądze były przeznaczone również dla Kamali Harris. Jest też taki problem, że jeżeli by się objawił jakikolwiek nowy kandydat – jest kilku gubernatorów, o których się mówiło, czy mówi – to jednak na wypromowanie takiego kandydata tuż przed wyborami jest już mało czasu. To są oczywiście kandydaci, którzy nam nie są może aż znani, ale także i w Stanach Zjednoczonych nie są aż tak popularni. Wydaje mi się, że to było jedyne rozwiązanie w sytuacji, kiedy Joe Biden tak późno zrezygnował z kandydowania w wyborach prezydenckich.

• **Zaskoczyło to pana, że zrezygnował?**

– I tak, i nie. To znaczy, wydaje mi się, że tutaj jednak, jak popatrzymy na Joe Bidena z roku 2024, to nie jest to Joe Biden z początku swojej prezydentury. Widać, że ten wiek zrobił swoje. Te pomyłki, z których zresztą Joe Biden był znany także i w przeszłości, to różnego rodzaju lapsusy językowe, to jednak były takie pomyłki, które śledzono. Chociażby kiedy zamiast przedstawienia prezydenta Zełenskiego przedstawił prezydenta Władimira Putina. To były takie błędy, które nie powinny się zdarzyć i to spowodowało, że chyba Joe Biden

uznał, że jednak ze względów zdrowotnych ta jego kondycja nie jest taka, żeby mógł być dalej kandydatem Partii Demokratycznej.

• **Uznał, że trzeba zrezygnować czy musiał uznać?**

– Wydaje mi się, że musiał. W dużej mierze. Uznać. Jednak chciał być prezydentem na dalsze 4 lata. Jakkolwiek w tej pierwszej kampanii prezydenckiej mówił o tym, że jest kandydatem tylko na jedną kadencję, zmienił zdanie. Teraz też zmienił zdanie, bo jednak wydaje mi się, że tutaj te kwestie zdrowotne są na tyle istotne, że bycie prezydentem supermocarstwa to jednak jest bardzo duża odpowiedzialność.

• **Cztery lata temu Joe Biden mówił, że tak, to jest jedna kadencja. Spodziewałem się, że on w tym czasie Kamalę Harris będzie promował, że ona będzie obecna w polityce międzynarodowej. Będzie bardziej widoczna po to, żeby naturalnie przygotować ją jako kandydatkę właśnie w tych wyborach. A jednak wyglądało to inaczej.**

– Pamiętajmy o tym, że to, że Kamala Harris została wiceprezydentem, wynikało także z tego, że jest kobietą i nie ma białego koloru skóry, co miało przysporzyć głosów w tej pierwszej kampanii prezydenckiej Joe Bidena.

Natomiast Kamala Harris nie miała już wtedy najlepszej prasy i wydaje mi się, że sam Joe Biden uważał, że nie jest dobrym wiceprezydentem, że nie do końca się sprawdza. Oczywiście: oficjalnie mówi co innego, bo to jest polityka. To powodowało, że nie miała tych zadań do wykonania. Oczywiście: wiceprezydent czy wiceprezydentka, jak w tym przypadku, bardzo często stoi z tyłu, ale można było ją bardziej eksponować.

Z drugiej strony, jeżeli Joe Biden zmienił zdanie w trakcie kadencji, że jednak chce kandydować na drugą kadencję, to oczywiście nie dążył do tego, żeby promować kogoś kontrkandydata. Szkoda, że nie zrezygnował wcześniej, bo można było przejść cały proces prawyborów i wyłonić rzeczywistego kandydata Partii Demokratycznej. Teraz Partia Demokratyczna nie ma wyjścia, musi coś zrobić, dlatego że dalsze tkwienie w sytuacji, że Joe Biden byłby kandydatem, doprowadziłoby do porażki, i to nie tylko w wyborach prezydenckich, ale mogłoby także doprowadzić do porażki w wyborach do Kongresu.

• **W kampanii Republikanów strategia była prosta „bijemy w dziadka Joe, który się zapomina i jest zniechęcony, a tu Donald Trump, silny i rzeński”. Teraz**

sytuacja się odwróciła, bo to Donald Trump jest starszym panem, a Kamala o wiele młodszą kandydatką?

– Tutaj jest problem dla Partii Republikańskiej. Ogólnie rzecz biorąc, na pewno będzie to z punktu widzenia Trumpa bardzo ostra kampania. Będzie na pewno podkreślał, że Kamala Harris się nie nadaje, że jest złą kandydatką. Wiadomo, że z tych zadań, które miała do wykonania, jak granica i imigracja, nie wywiązała się, więc oczywiście będzie to podnoszone.

Natomiast jest tutaj pewien problem dla Donalda Trumpa, dlatego że nawet jeżeli wiemy, że jest znany z takich bardzo ostrych wypowiedzi, to jednak trzeba wziąć pod uwagę, że Kamala Harris jest kobietą i tutaj ta granica musi być postawiona. Bo jeżeli pójdzie za daleko, to może to być źle odczytane.

• **Kolor skóry również ma znaczenie, więc Trump chyba nie chciałby być postrzegany jako rasista?**

– To jest też taki element, który może się pojawić, więc jest to problem. Na pewno będzie to ostra kampania. Już nawet te wypowiedzi Kamali Harris, że była prokuratorem i radziła sobie z takimi jak Donald Trump.

• **Sadzała ich do więzienia...**

– Będą częścią tej narracji. Z drugiej strony będzie stwierdzenie, że jest to niekompetentna osoba, która sobie zupełnie nie radziła i nie poradzi sobie na funkcji prezydenta Stanów Zjednoczonych.

• **Kamala Harris będzie musiała sobie dobrać białego kandydata na wiceprezydenta dla równowagi?**

– Mówi się o kilku nazwiskach; chociażby o gubernatorze Pensylwanii, pojawia się też nazwisko gubernatora Kalifornii, ale to raczej jest mniej prawdopodobne, bo Kalifornia jest takim stanem, gdzie i tak Kamala Harris wygra, to tutaj nie ulega najmniejszej wątpliwości. Sama też z tego stanu pochodzi, bo była tam prokuratorem.

Te spekulacje w tym momencie chyba do niczego nie prowadzą. Tak jak widzieliśmy, J.D. Vance został kandydatem na wiceprezydenta u Donalda Trumpa. Było to nazwisko, które gdzieś tam może się pojawiało, ale

było to jednak zaskoczenie w dużej mierze, bo to była całkowita odwrotność, jeżeli chodzi o jego drogę życiową.

Trzeba poczekać. Nie wiem, czy to stanie się przed konwencją, czy na konwencji, ale na pewno będzie to wszystko robione pod kątem zwiększenia szans wyborczych demokratów.

• **Rozumiem, że nic nie powinno się już teraz wydarzyć w sensie, że Demokraci nagle objawiają jakiegoś innego kandydata. Już decyzja zapadła, że to ma być Kamala Harris i ona otrzyma oficjalną nominację. Nie spodziewa się pan tu żadnego zawirowania?**

– Nie, nie sądzę. Prawie na 100 proc. sądzę, że będzie to Kamala Harris. Teraz partia po tych wszystkich oświadczeniach czołowych działaczy, delegatów i tak dalej, zmieniła zdanie.

• **Już nie byłoby co zbierać i Donald Trump na pewno by te wybory wygrał?**

– Zasadniczo tak. Jakkolwiek pamiętajmy, że zmieniają się w ogóle same Stany Zjednoczone. To nie tylko kwestia polityki partyjnej, ale także samych Amerykanów. To jest supermocarstwo, ale mówi się o tym, że nie jest to już takie supermocarstwo jak ileś lat temu, jak w okresie zimnej wojny. Jest to jakiś taki relatywny spadek znaczenia i tak dalej, i tak dalej. Jest wiele różnych tego rodzaju wypowiedzi.

Przed wszystkim też pamiętajmy o tym, że społeczeństwo amerykańskie, tak jak każde inne, jest przede wszystkim zainteresowane kwestiami gospodarczymi. Jakkolwiek tutaj powinna być kontynuacja, bo taka była oficjalna linia polityczna Joe Bidena po tym, jak nastąpił atak Putina na Ukrainę. Ale jakieś korekty mogą być.

• **Zmienia się rzeczywistość, zmienia się otoczenie?**

– Jak Barack Obama był wybierany, wiązano z nim ogromne nadzieje, jeżeli chodzi o wzmocnienie relacji transatlantyckich. Początkowo jednak skierował się w kierunku Pacyfiku, a nie Europy. Dopiero później, po 2014 roku, wzmocnił flankę wschodnią, bo było zagrożenie ze strony Rosji. Więc tutaj nie możemy być pewni, dopóki nie będzie jasnych stwierdzeń, ale powinna być to kontynuacja.

Paryż jest gotowy na Igrzyska

My, ludzie z Europy Wschodniej, doświadczyliśmy czegoś zupełnie nowego. Ja wprawdzie miałem trochę łatwiej, bo wcześniej byłem już w USA na stażu pływackim. Atlanta była na pewno imprezą mocno skomercjalizowaną. Coca-Cola, McDonald's czy Starbucks w wiosce olimpijskiej – ciężko było mi to zrozumieć. W kolejnych latach atmosfera z Atlanty przeniosła się trochę do Europy – **ROZMOWA** z Mariuszem Siembidą, uczestnikiem Igrzysk Olimpijskich w Atlancie oraz Sydney w pływaniu.

Kamil Kozioł

• **Rozmawiamy przy okazji Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, której województwo lubelskie jest gospodarzem. Jak pan wspomina swój udział w tego typu zawodach?**

– Niedawno wygrzebałem medale zdobywane podczas spartakiad i przypomniały mi się te czasy. Wówczas w takiej imprezie brało udział mnóstwo ludzi.

To było wspaniałe przeżycie, takie Igrzyska Olimpijskie, ale w wersji mini.

W Igrzyskach Olimpijskich wszystko dzieje się w jednym miejscu i tu było dość podobnie. Bliski siebie obszar sprawiał, że można było poznać inne dyscypliny sportowe, a nie tylko pływanie. Niektórzy przy tej okazji nawet zmienili swoje dyscypliny. Ja zostałem przy pływaniu. Zrobiłem bardzo dobrze, bo mogłem dwukrotnie wziąć udział w Igrzyskach Olimpijskich.

• **Jak pan wspomina swoje pierwsze Igrzyska? To był rok 1996, a impreza odbywała się w Atlancie.**

– To było coś nowego. My, ludzie z Europy Wschodniej, doświadczyliśmy czegoś zupełnie nowego. Ja wprawdzie miałem trochę łatwiej, bo wcześniej byłem już w USA na stażu pływackim. Atlanta była na pewno imprezą mocno skomercjalizowaną. Coca-Cola, McDonald's czy Starbucks w wiosce olimpijskiej – ciężko było mi to zrozumieć. W kolejnych latach atmosfera z Atlanty przeniosła się trochę do Europy.

• **Przed nami Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. Jak pan ocenia szanse lubelskich pływaków?**

– Adela Piskorska udowadnia, że jest utalentowana, ambitna i ułożona. Jej dużym atutem jest to, że nie jest rozkapryszona i docenia wszystko, co ma. O medale może być jej trudno walczyć, ale finał jest jak najbardziej w jej zasięgu. Wszystko zależy od dyspozycji dnia czy danego

momentu. Przecież zdarzały się już niespodzianki w Igrzyskach. Mamy też Laure Bernat, Bartosza Piszczorowicza i Kacpra Stokowskiego. Z tej trójki na pewno na finał stać również Laure.

• **Jak pan widzi polskie medalowe szanse w pływaniu?**

– Katarzyna Wasick i Ksawery Masiuk to potencjalni medaliści. Ja skupiam się jednak na lubelskich sportowcach. Z tego grona na pewno liczę na Aleksandrę Mirosław, która jest kandydatką do medalu we wspinaczce.

• **W pływaniu są jeszcze bracia Chmielewscy, którzy są objawieniem ostatnich miesięcy...**

– Tak, oni są wyjątkowi i bardzo pracowici. To właściwie tytani pracy. Wiele osób uważało, że niepotrzebnie przed Igrzyskami Olimpijskimi pojechali studiować w USA. Okazuje się, że to był dobry ruch.

MARIUSZ SIEMBI DA

Jednym z najlepszych pływaków pochodzących z województwa lubelskiego. Dziś 49-latek udziela się jako działacz w Polskim Związku Pływackim. W końcówce XX w. był jednak uznawany za specjalistę od stylu grzbietowego. Wiele lat spędził w Lublinie, a później przeniósł się do AZS-AWF Gdańsk. Dwukrotnie wystąpił w Igrzyskach Olimpijskich. W Atlancie w 1996 roku był 12 na 100 m stylem grzbietowym oraz 7 w sztafecie 4x100 m stylem zmiennym. W Sydney poszło mu już gorzej, bo był 20 na 100 stylem grzbietowym. W mistrzostwach Europy na basenie 50 m zdobył dwa brązowe medale – w Sewilli w sztafecie 4x100 m stylem zmiennym i w Stambule w wyścigu na 50 m stylem grzbietowym. Na krótkim basenie był jeszcze lepszy, bo w mistrzostwach świata w Hongkongu w 1999 roku wywalczył srebro na 50 m i brąz na 100 m. Oba krążki dotyczyły oczywiście stylu grzbietowego. Karierę sportową zakończył w 2003 roku, a później próbował jeszcze robić karierę polityczną. W 2015 roku startował w wyborach parlamentarnych, ale nie dostał się z list Platformy Obywatelskiej do Sejmu.

Oni mają talent na miarę medali olimpijskich. Czy już w Paryżu? Zobaczmy.



Na pewno są braćmi, będą się wspierać, ale również rywalizować ze sobą.

• **A Paryż podola organizacji Igrzysk Olimpijskich?**

– Uważam, że organizacyjnie są przygotowani do tej imprezy. Od półtora roku pracują nad nią, zwłaszcza pod kątem bezpieczeństwa.

Ciekawi mnie jednak otwarcie Igrzysk, bo ma się odbywać na otwartej przestrzeni. Wiem jednak, że gdyby coś się złego stało, to są w stanie

przenieść otwarcie na teren zamknięty.

• **Czy sportowiec biorący udział w Igrzyskach Olimpijskich ma czas, aby obejrzeć rywalizację w innych dyscyplinach?**

– Tak, ja miałem okazję zobaczyć podnoszenie ciężarów. To było fantastyczne doświadczenie, bo pierwszy raz byłem na takich zawodach. Zresztą sam pobyt w wiosce olimpijskiej jest fantastycznym doświadczeniem. Atmosfera w niej jest niesamowita, zwłaszcza kiedy kolejni zawodnicy przyjeżdżają i opowiadają o swoich startach. W Atlancie miałem długą rozmowę z Renatą Mauer-Różańską, kiedy zdobywała swój pierwszy medal w strzelectwie.

Do tej pory jesteśmy przyjaciółmi i udzielamy się wspólnie w wielu projektach.

Warto dzielić się takimi doświadczeniami, bo takie rozmowy pomagają zrozumieć ile trzeba włożyć wysiłku, aby osiągnąć sukces.

• **W osiągnięciu sukcesu pomagają lubelskim sportowcom dobre warunki w postaci pływalni Aqua Lublin. Kiedy zobaczymy na niej międzynarodowe zawody?**

– Jako Polski Związek Pływacki dążymy do tego, aby w Lublinie zorganizować mistrzostwa Europy na krótkim basenie. Odbyły się już nawet pierwsze rozmowy z władzami miasta. Ja, jako członek zarządu, dołożę wszelkich starań, aby tak się stało.

• **Kiedy taka impreza mogłaby się odbyć?**

– Myślę, że już w grudniu przyszłego roku. Nikt jeszcze nie zgłosił się do organizacji tej imprezy. Czekamy jeszcze na potwierdzenie z ministerstwa. Jeżeli tak się stanie, to napiszemy projekt i zgłosimy kandydaturę.

• **Ile trzeba pieniędzy na taką imprezę?**

– Szacowany budżet to około 2-3 miliony euro.

FOT. KAMIL KOZIOL

Sport, politycy w wodzie

Dziś rozpoczynają się Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. Tym razem przerwa

Kamil Kozioł

Olimpiada według klasycznej definicji jest to okres oddzielający jedno igrzyska od kolejnych. W tradycji trwa on zawsze cztery lata. Impreza w Paryżu jest wyjątkowa, ponieważ odbędzie się trzy lata po zakończeniu poprzednich Igrzysk: w Tokio w 2021 r., a ich nietypowy termin spowodowany był pandemią.

Impreza w stolicy Japonii też była mocno nietypowa. Rozgrywanie jej w momencie, kiedy na całym świecie trwała walka z koronawirusem sprawiło, że na jej przebiegu koncentrowali się przede wszystkim fani sportu. Była ona przeznaczona przede wszystkim dla widzów, ponieważ na arenach ze względu na bezpieczeństwo nie było kibiców. Puste trybuny oraz wszechobecne testy na obecność koronawirusa to smutny obrazek, który zapamię-

tamy z tych Igrzysk. Zapamiętamy także 14 medali polskiej reprezentacji, w tym cztery z najcenniejszego kruszcu.

Wieża Eiffla i Plac Zgody

Paryż ma być zupełnie inny. Igrzyska w stolicy Francji mają być imprezą, w której kibice będą odgrywać główną rolę.

Kilka dyscyplin będzie rozgrywanych w samym centrum Paryża u stóp największych światowych zabytków. Tłem dla zmagani siatkarzy plażowych będzie Wieża Eiffla,

ponieważ stadion został zbudowany na Polu Marsowym. Ciekawym miejscem jest też Plac Zgody, gdzie w czasie rewolucji francuskiej życie na gilotynie stracili Lu-

dwik XVI oraz jego żona Maria Antonina. Teraz ma się on już kojarzyć tylko i wyłącznie pozytywnie, bo tam o medale walczyć będą specjaliści od koszykówki 3x3, breakdancingu, skateboardingu i BMX freestyle. Dla kibiców w Polsce może to być szczególnie istotna arena, bo uczestnikiem turnieju koszykarskiego jest reprezentacja Polski.

Innym miejscem, które często będzie pojawiać się w telewizyjnych relacjach będzie Sekwana. W samym sercu stolicy, rzeka ma być gospodarzem ceremonii otwarcia oraz maratonu pływackiego i triathlonu. To pewnego rodzaju powrót do korzeni, bo rzeka była już gospodarzem olimpijskich zmagani – w 1900 r. rywalizowali w niej pływacy. Wówczas nikogo to nie dziwiło, bo stanowiła rekreacyjne centrum miasta. Jeszcze dwie dekady później można było się w niej swobodnie kąpać. Dopiero w dalszym czasie pojawiły się za-

kazy. Zauważono, że stan wody jest coraz gorszy. W latach 70-tych XX w. Sekwana była praktycznie martwą rzeką: zanieczyszczenie wody wykluczało jakiekolwiek życie zwierząt. Ten stan zaczął się jednak zmieniać pod koniec XX w. i obecnie żyje w niej około 40 gatunków wodnych stworzeń.

Politycy w wodzie

– Sekwana będzie sercem projektu „Paryż 2024” – zapowiadał optymistycznie (w kwietniu 2023 roku) wicepremier Paryża ds. organizacji igrzysk, Pierre Rabadan. Na oczyszczenie jej wydano łącznie około 1,5 miliarda euro. Czy się udało? Chyba tak, bo

w lipcu wykąпали się w niej czołowi francuscy politycy.

Najpierw była to minister sportu Amelie Oudea-Castera, a później mer Paryża Anne Hidalgo.

– Sekwana znalazłaby się w czołowie najgorszych zbiorników, w jakich pływałam. Woda była brudna i to bardzo. Po zanurzeniu, nie widziałam nawet swojej dłoni. Ale poza tym, pływanie mi nie zaszkodziło. I nie słyszałam też, żeby ktoś inny skarżył się na jakieś dolegliwości. A u nas podczas zawodów nierzadko zdarzają się zatrucia. Po Pucharze Świata w Hongkongu ponad połowa zawodników miała problemy – mówi portalowi sport.tvp.pl Paulina Klimas, jedyna Polka, która miała okazję wziąć udział w triathlonie w tamtym miejscu.

Surfing na Tahiti

Jakie są największe areny Igrzysk Olimpijskich w Paryżu? Nie jest wielkim zaskoczeniem, że jest nią Stade de France, gdzie odbędą się zawody w rugby siedmioosobowym oraz w lekkoatletyce. Na dru-

Nasi w Paryżu

213 polskich sportowców pojedzie do Paryża. W tej grupie jest 17 zawodników z naszego województwa

Kamil Kozioł

Według statystyk firmy Gracenote, która specjalizuje się w przewidywaniach, polscy sportowcy przywiozą z Paryża

11 medali, z czego 4 złote, 5 srebrnych i 2 brązowe.

Dla porównania w Tokio wywalczyliśmy 14 krążków – 4 złote i po 5 srebrnych oraz brązowych. Gwiazdami Igrzysk mają być Amerykanie, którzy z Paryża mają przywieźć aż 123 medale. Drugie miejsce w klasyfikacji medalowej zajmą Chiny. Ich sportowcy przywiozą 89 krążków, z czego aż 35 złotych. Trzecie miejsce przypadnie gospodarzom. Oni na podium staną 55 razy, z czego 28 na najwyższym jego stopniu.

Iga Świątek

Zostawiając jednak wielki sport, warto uderzyć w patriotyczne nuty. Nasi pewniacy? I tu należy się głęboko zastanowić, bo w sporcie ciężko kogoś uznać za murowanego kandydata do medalu. Za taką osobę należy jednak uznać **IGĘ ŚWIĄTEK**. Polska tenisistka to absolutny numer jeden światowego tenisa. W rankingu WTA tę pozycję dzierży już przez ponad 100 tygodni. Świątek ma już zapewnioną



nieśmiertelność w historii światowego tenisa.

Polska tenisistka dba o każdy szczegół. Dlatego chociażby nasza gwiazda nie zamieszka w wiosce olimpijskiej, ale w jednym z hoteli. Tam będzie miała praktycznie wszystko dopasowane pod siebie, łącznie z menu zawierającym ulubione potrawy Świątek. Będzie miała też bliżej na ukośne korty Rolanda Garrosa, gdzie odbędzie się olimpijska rywalizacja. Z jej nowej lokalizacji to zaledwie 2,5 km piechotą i 4 km samochodem. Gdyby pozostała w wiosce olimpijskiej, to miałaby do pokonania aż

12 km. Istotnym szczegółem jest również otoczenie Świątek. Wstęp do wioski olimpijskiej jest ograniczony, mogą tam wejść tylko osoby z oficjalnymi akredytacjami. A tych każdy komitet olimpijski dostaje bardzo mało. W hotelu natomiast Świątek może spotykać się z kim chce. A jej sztab jest liczny, bo są to trener Tomasz Wiktorowski, psycholog Daria Abramowicz fizjoterapeuta Maciej Ryszczyk oraz sparringpartner Tomasz Moczek. Po co to wszystko? Przypomnijmy sobie 2021 r. i płaczącą Igę Świątek po porażce w drugiej rundzie z Paulą Badosą.

Teraz miejsca na taką wpadkę już nie ma, a Świątek jest najwyższą rozstawioną tenisistką w olimpijskiej drabinie singlistek. Kto jej może zagrozić? Lista jest długa, ale na pewno znajduje się na niej Amerykanka Cori Gauff i Jessica Pegula, Kazaszka Elena Rybakina, Czeszka Barbora Krejčíková czy Łotyszka Jelena Ostapenko.

Po udany start

Innymi pewniaczkami do medalu wydają się być kajakarki Karolina Naja i Anna Pawłowska, które będą się ścigać na 500 m. Ta pierwsza to jedna z najbardziej utytu-

lowanych polskich sportsmenek ostatnich lat. Medale olimpijskie przywoziła z każdych igrzysk od Londynu rozpoczynając. Zazwyczaj były to brązowe krążki, chociaż w Tokio do trzeciego miejsca w „czwórce” dołożyła srebro w „dwójce”. Teraz obie panie chcą stanąć na najwyższym stopniu podium.

Podobne marzenie ma Wojciech Nowicki. Nasz młociarz będzie w Paryżu bronił olimpijskiego złota wywalczonego przed trzema laty w Tokio.

– Jadę po udany start. Chcę uzyskać najlepszy wynik w tym sezonie, ale nie wiem, które to da miejsce. Jest zdrowie, forma rośnie, więc spokojnie czekam na start w Paryżu – powiedział portalowi pilsport.pl Wojciech Nowicki.

Nasz region wysłał do Paryża 17 sportowców. I dwie z nich także powinny przywieźć medal. Pierwszym jest Wilfredo Leon, który niedawno został ogłoszony jako zawodnik Bogdanki LUK Lublin. Na razie obecnością w Lublinie nie zdążył się jeszcze nacieszyć, bo ograniczył ją tylko do spraw administracyjnych oraz konferencji prasowej.

– Jestem pierwszy raz w Lublinie, ale jestem mega szczęśliwy, bo to nie wygląda, jak Warszawa,

Kibice pod Wieżą Eiffla

...d poprzedniej imprezy jest wyjątkowo krótka, bo wynosi zaledwie trzy lata

gim miejscu jest Stade Velodrome, a na trzecim Parc Olympique Lyonnais.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że te obiekty położone są odpowiednio w Marsylii oraz Lyonie, czyli w miejscowościach oddalonych od Paryża o setki kilometrów. Taką jest jednak specyfika Igrzysk Olimpijskich: jedno miasto nie jest w stanie pomieścić chociażby turnieju piłkarskiego. Czasem robi się też ukłon w stronę kibiców w innych miastach. I tak jest chociażby z Lille, gdzie zagoszczą specjaliści od koszykówki i piłki ręcznej.

Prawdziwym hitem jest jednak surfing, który odbędzie na... Tahiti, czyli 18 tys. km od Paryża. Tehaupo'o to dla surferów miejsce niemal mityczne, chociaż ciężko liczyć na to, że poczują oni atmosferę prawdziwych Igrzysk. Z drugiej strony po klapie

w Tokio, gdzie brakowało odpowiednich fal, spektakularny sukces jest szczególnie potrzebny tej dyscyplinie. – Jestem przekonany, że to rozwiązanie przyniesie tej dyscyplinie korzyści. Miejsce, które wskazano, jest stworzone do uprawiania surfing. A mistrzowie powinni być wyłaniani w mistrzowskim anturżu – zachwalał na łamach strony sport.tvp.pl Mark Adams, rzecznik MKOl.

Klimat i prognozy

Igrzyska Olimpijskie w Paryżu mają być też najbardziej ekologiczną imprezą tego typu w historii. Emisja dwutlenku węgla ma być mniejsza o połowę w porównaniu do tego co było w czasie Igrzysk Olimpijskich w Londynie czy Rio de Janeiro. Flotę ekologicznych pojazdów wysłała do Paryża Toyota, czyli jeden z głównych sponsorów

Igrzysk. W Paryżu są aż 2764 pojazdy zelektryfikowane z logiem Toyota na przedzie. Do tego trzeba zaznaczyć, że Paryż miał praktycznie gotowe areny. 95 procent obiektów wykorzystywanych podczas Igrzysk już istniało lub jest tylko tymczasową konstrukcją.

Mało? W wiosce olimpijskiej nie ma klimatyzacji. Zamiast niej zastosowano podłogowy system chłodzenia naturalną zimną wodą wydobywaną z głębokości 70 m.

– Zaprojektowaliśmy budynki tak, aby były wygodnymi miejscami do życia latem nie tylko w 2024 roku, ale i później. Nie potrzebujemy klimatyzacji ponieważ projekt architektoniczny i izolacja są wydajne. Fasady zorientowane zostały w ten sposób, by latem pomieszczenia nie otrzymywały zbyt dużo słońca, zimą zaś najwięcej jak to możliwe – powiedział portalowi sport.tvp.pl Yann Krysinski odpowiadający za infrastrukturę, także aren, podczas igrzysk. – Ostatnio sprawdzaliśmy z koleżankami prognozy pogody i, być może, wcale nie będzie aż tak upalnie. W pokojach nie ma być klimatyzacji, ale mają być za to wentylatory. Mam nadzieję, że to uchroni nas przed upałami – powiedziała Alicja Wrona-Kutrzepa, zawodniczka AZS UMCS Lublin i reprezentantka Polski w lekkoatletycznej sztafecie 4x400 m.

...

Czy Igrzyska Olimpijskie w Paryżu będą wolne od polityki? Niestety, ale to nie jest możliwe, a przyczyną tego stanu rzeczy są ponownie Rosjanie. Już od pewnego czasu sportowcy z tego kraju startowali pod neutralną flagą w Igrzyskach Olimpijskich. Przyczyną był doping w rosyjskim sporcie. Teraz, po agresji Rosji na Ukrainę, reprezentacja tego państwa została zmniejszona do absolutnego minimum: rosyjscy (i białoruscy) sportowcy mogą startować tylko w neutralnym statusie, pod warunkiem, że nie są powiązani z resortami siłowymi i nie reprezentują sportów zespołowych. Rosjanie nie będą mogli uczestniczyć w paradzie sportowców podczas ceremonii otwarcia igrzysk. W przypadku zdobycia złotych medali olimpijskich zostaną one wręczone przy specjalnie skomponowanej muzyce bez słów. Łącznie na paryskich arenach pojawi się ich zaledwie kilkunastu. Najwięcej, bo aż 7, będzie tenisistów. Trzech wystąpi w kajakarstwie i kolarstwie szosowym. W pozostałych dyscyplinach będą to pojedyncze przypadki.

Igrzyska Olimpijskie zaczynają się dzisiaj. Przez nieco ponad dwa tygodnie cały świat znowu wstrzyma oddech i skupi się na sportowej rywalizacji.

że wszędzie są budynki. Na pewno jest tutaj dużo terenów zielonych. Słyszałem, że są tutaj korki, ale ja na razie na nie jeszcze nie trafiłem. Cieszę się bardzo, bo bardzo się denerwuję, jak trzeba długo czekać. Na pewno bardziej poznam Lublin w trakcie sezonu, wiem gdzie są: uniwersytet, przedszkole i szkoła, wszystko jest idealne, ale i to co jest najważniejsze, gdzie będę trenował i grał – mówi Wilfredo Leon.

Oczywiście, w kraju który jest tak zakochany w siatkówce jak Polska nikt nie wyobraża sobie, żeby nasza reprezentacja nie przywiozła z Paryża medalu. Tak samo było jednak w ostatnich latach. Byliśmy mocni i stawiani w roli faworytów, a zawsze kończyło się na ćwierćfinale. Dlatego teraz najpierw skupmy się na rywalizacji grupowej. Ona na pewno nie będzie spacerkiem, bo rozpoczniemy ją już jutro od potyczki z Egiptem. W tym przypadku będziemy zdecydowanym faworytem. Schody zaczną się jednak później, bo kolejni przeciwnicy to Brazylia (31 lipca) i Włochy (3 sierpnia). Z grupy na pewno wychodzą dwa najlepsze zespoły. Trzecie miejsce też może dać awans, chociaż w tym wypadku trzeba patrzeć również na wyniki w pozostałych grupach.

Legenda wspinaczki na czas

I wreszcie dochodzimy do największej nadziei województwa lubelskiego na olimpijski medal. Jest nią Aleksandra Mirosław. Zawodniczka Kotłowni Lublin to legenda wspinaczki na czas. Gdyby można było przyznawać medale przed rozpoczęciem rywalizacji, to na pewno ona miałaby złoto. Wszak mówimy o rekordzistce świata i dwukrotnej mistrzyni świata. A jednak niepewność przy tym nazwisku pozostaje. Wspinaczka na czas to konkurencja mocno loteryjna. Wystarczy jeden błąd, złe postawienie stopy i marzenia o medalu uciekają. Czasu na poprawę nie ma, bo bieg trwa nieco ponad 6 sek.

– Staram się wykonywać jak najlepiej swoją pracę, na ile to wystarczy, zobaczymy. Czasami ułamki sekund mogą zmienić klasyfikację. Również 13 innych, startujących ze mną zawodniczek, będzie mieć takie same medalowe szanse – mówi Aleksandra Mirosław. Lublinianka ma już olimpijskie doświadczenie, bo pierwszym jej startem w Igrzyskach było Tokio. Tam jednak rywalizowano w kombinacji, czyli połączeniu trzech dyscyplin. Ta forma zmagania okazała się bardzo niesprawiedliwa, dlatego w Paryżu każda z konkurencji zostanie rozegrana oddzielnie. I bardzo dobrze, bo Mirosław



to gwiazda wspinaczki na czas. W boulderingu i prowadzeniu zajęła w Tokio ostatnie miejsce, co w klasyfikacji łącznej dało jej czwarte miejsce.

Kto może zaskoczyć

Taką postacią wydaje się być Mateusz Rudyk. Kolarz Lubelskie Perła Polski Cycling Team w Paryżu wystartuje w sprincie oraz w keirinie. W tej pierwszej konkurencji w przeszłości sięgał po brązowy medal mistrzostw świata.

Kibice z naszego regionu powinni też oglądać pływanie, gdzie walczyć będą Laura Bernat i Adela Piskorska. W przypadku obu zawodniczek AZS UMCS Lublin sukcesem będzie awans do finału w swoich konkurencjach, na medale jest ciężko liczyć. Fani powinni również przełączyć transmisję na ring bokserki, gdzie pojawi się Julia Szeremeta. Pięściarka Paco Lublin nie jest faworytką do medalu, ale olimpijski turniej lubi niespodzianki oraz tak młode i ambitne zawodniczki jak 20-latkę. – Nie po to tyle trenowałam, nie po to tyle poświęciłam, żeby teraz nie mieć marzeń. W każdej walce dam z siebie wszystko, absolutnie 100 procent. Na wycieczkę pojadę do Paryża już po igrzyskach, na wakacje. Teraz jadę po medal – powiedziała Julia Szeremeta w rozmowie z Eurosportem.

Ale cyrk. Sztukmistrz

Cztery dni emocji w ramach Carnavali Sztukmistrzów. Występy kuglarzy i klaunów, popisy akrobatów, spektakle iluzji i magii. Zobaczymy ich na lubelskich ulicach i placach, dosłownie na każdym kroku, solo i w grupach. 25 do 28 lipca

Marek Rybołowicz

Na 15. już edycję Carnavali zjechali z najdalszych stron świata specjaliści nowego cyrku. W przeciwieństwie do „starego”, to cyrk świadomy i cywilizowany, który nie eksploatuje zwierząt. Stąd w ofercie Carnavali znajdziemy popisy artystów ekwilibristyki, akrobatyki, żonglerki, fire-show i iluzji.

Na Sztukmistrzów czekają głównie zaczepki tzw. Buskerów; dawniej kuglarzy czy klaunów. Tradycyjnie zobaczymy ich na lubelskich ulicach i placach, dosłownie na każdym kroku, solo i w grupach.

Na scenach w plenerze będą również etiudy cyrkowe, oraz spektakle zamknięte na deskach teatru lub w namiocie cyrkowym. Bogaty program festiwalu, około 100 pozycji znajdziemy na www.carnavallublin.eu.

– Zachęcamy! Carnaval Sztukmistrzów w Lublinie to czas wielkich widowisk z pogranicza nowego cyrku i teatru ludycznego zlokalizowanych w przestrzeni miasta, w większości otwartych dla publiczności – mówi Iwona Kornet z Warsztatów Kultury, dyrektorka festiwalu. Dodaje, że Carnaval pulsuje nad Bystrzycą każdego lata już od 2008 roku.

Człowiek siano i Cesco

Z argentyńskiej Patagonii zawita do nas Manshula Circo, która zaprosi widzów na urodzinową imprezę: szykuje tort, tańce, akrobacje i mnóstwo przewrotnych gagów.

Przechodniów będzie zaczepiać i rozbawiać Cesco; sympatyczny klaun włosko-tajskiego pochodzenia, przekonując, że najważniejsza w życiu jest zabawa.

Wśród ulicznych artystów znajdziemy dwie pary: Cia Rumba w akrobatycznym występie pełnym metamorfoz, emocji i śmiechu oraz Duo LollyPop – dwójka oryginalnych osobowości, miłośników absurdu i stylu vintage. Pokazy buskerskie dopełni subtelny i wzruszający rodzinny show pełen iluzji, żonglerki i akrobatyki w wykonaniu Cia Ferzza Clown.

Festiwalowa scena na zielonych błoniach pod Zamkiem przez cztery dni zapewni nam jedyny w swym rodzaju, eklektyczny i zwariowany „Carnaval Show!”.

Słynne żarty przedstawi tu niezawodny Pan Ząbek, sztuczki iluzjonistyczne pokaże Człowiek Siano,



a imponujące fire show zaprezentuje Marcin Ex Styczyński.

Będzie też osobliwy rodzaj humoru – bryluje w nim Piotr Sikora, który od kilku sezonów odnosi sukcesy na festiwalach Fringe na całym świecie (Edynburg, Adelajda, Los Angeles). To komedia o wściekłości i furii, niepokojąca, absurdalnie zabawna, parodystyczny portret toksycznej męskości. Ale i tęsknota za miłością. Wszystko to w jednej osobie agresywnego chuligana, który szuka kłopotów.

Warto także zobaczyć królową polskiego hula-hoop, Matyldę Górską. Oryginalne pomysły w ramach muzycznej klaunady zaprezentuje Romano D. Franto.

Na pograniczu spektaklu i interaktywnej zabawy oscyluje pokaz „Pile Ou Caisse” francuskiej kompanii Vol À L'étalage. Tu szalone, przyrodzone w pstrokaty barwy dziewczyny wyciągną widzów do budowania ogromnej wieży ze skrzynek, prezentując przy tym ewolucję na wysokości 8 m.

Wystąpi też włoski artysta Fabrizio Solinas, który wymyka się wszelkiej klasyfikacji. Jego spektakl pantomimy „Little Garden” przepełnia dziki ruch, żonglerka i taniec. Istotną rolę odgry-

wa również miejsce, gdyż jest to forma site-specific oparta na dżungli, którą poznamy dopiero w spektaklu. Na ten występ obowiązują zapisy.

Rekomendujemy spektakl do obejrzenia gratis już w pierwszy wieczór festiwalu na scenie plenerowej w zespole szkół im. A. i J. Vetterów. To „Przyjaciele Sztukmistrza 2024”, coroczne objazdowe widowisko przygotowane przez Ośrodek Brama Grodzka „Teatr NN” oraz międzynarodową ekipę artystów cyrkowych.

Jeśli ktoś pragnie doświadczyć więcej z oferty Carnavali, w programie jest cały szereg przedstawień cyrko-

wych odpłatnych. Można je kupić przez witrynę.

Co dla dzieci?

Na zamkowych błoniach będą występować m.in. niemiecki duet Aerial, atrakcyjny dla dzieci spektakl „W Starym Teatrze” z lalkarzem i marionetkami, a także spektakl akrobatyczny.

Z myślą o najmłodszym widzowie przygotowano specjalny program w Strefie Warsztatów.



...ze opanowali Lublin

...uczmy sztukę najwyższych lotów. Czasem dosłownie, bo niebo nad miastem przesłonią wędrówki linoskoczków. To wszystko od 18 lipca



...błoniach codziennie w godz. 12-16. Tu szykuje się niezły cyrk dla całych rodzin.

Najmłodsi będą mieli okazję poznać tajniki sztuki cyrkowej, jak żonglerka, chodzenie na szczudłach i po taśmie. Zapowiada się wiele godzin zabawy, która nie nudzi się nikomu. Ponadto kształtuje charakter, rozwija pasję, zachęca do sportowych ćwiczeń i uczy prawidłowej postawy ciała. Zajęcia, realizowane na wielu różnych stanowiskach ćwiczeń, są symultanicznie obsługiwane przez profesjonalnych, przeszkolonych do pracy z dziećmi animatorów. To zapewni najmłodszym maksymalne bezpieczeństwo.

Dzieciom i ich opiekunom polecamy również Strefę Slackline na błoniach; idealne miejsce dla osób, które chcą poczuć adrenalinę i rozwijać zdolność równowagi czy koordynacji ciała. W strefie tej każdy, niezależnie od wieku, może spróbować swoich sił. Instruktorzy udzielą wskazówek i wyeliminują błędy prowadząc warsztaty z podstawowych technik z uwzględnieniem zasad bezpieczeństwa.

Urban Highline Festival

W ramach Carnawalu odbywa się jak zwykle najstarszy i wciąż największy festiwal highline'owy na świecie. To przegląd największych talentów sztuki chodzenia po taśmach na dużej wysokości. Organizatorzy twierdzą, że jest połączeniem elementu identyfikacji kulturowej naszego miasta – ikonicznej postaci Sztukmistrza z Lublina – oraz dyscyplin highline i slackline.

Śmiałków wędrujących wysoko ponad głowami zobaczymy w godz. 10 - 21 w ścisłym centrum miasta i w jego zabytkowej części. Miejsca popisów highlinerów to m.in. Trybunał Koronny, Brama Krakowska, Wieża

Trynitarzka, Centrum Spotkania Kultury, Urząd Wojewódzki.

Szczególne umiejętności i brawurę ich podniebnych wyczynów można podziwiać pod „Church Line”; taśmą rozpiętą ok. 50 m. nad ziemią od Wieży Trynitarzkiej do katedry. Z kolei nad ulicą Wieniawską zawisną najdłuższe taśmy festiwalu UHF - w tym jedna mierząca prawie 100 metrów.

Atrakcją tej edycji Urban Highline Festival będzie też siatka rozwieszona przy Trybunale. Nad nią artyści będą próbować trickline. To bardzo widowiskowe akrobacje, a siatka doskonale asekuruje wszelkie upadki i jest bezpieczna. W piątek organizatorzy zapraszają widzów, zwłaszcza po zmroku, do podziwiania linoskoczków UHF na pierwszej w świecie takiej miejskiej prezentacji. Będą to popisy na „led line” - jaskrawo świecącej taśmie rozpiętej między Lubelskim Centrum Konferencyjnym a Centrum Spotkania Kultur przy placu Teatralnym.

Na błoniach pod Zamkiem w godz. 12 - 19 będzie znajdować się Strefa Slackline - czyli taśm zawieszonych nisko nad gruntem. To miejsce, gdzie każdy początkujący może poczuć ekscytację tym sportem. Niezależnie od wieku można nauczyć się chodzenia po taśmie i wykonywania tam sztuczek. Bez obaw. Organizatorzy zapewniają odpowiednie stanowiska o różnej wysokości i stopniu trudności.

● **SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE**
NA WWW.CARNAVALLUBLIN.EU.



537

przeszczepionych nerek zmarłych dawców od początku 2024 roku. W ubiegłym roku było to 977 nerek

13

przeszczepów części wątroby od żywych dawców w tym roku

649

przeszczepionych tkanek oka

1956

tyłu dawców oczekujących na przeszczep było w czerwcu

31

tyle osób oczekiwało w marcu na przeszczep nerki i trzustki

Przeszczepy

W tym lubelskim szpitalu i klinice po raz pierwszy samodzielnie przeszczepiono nerkę w 1994 roku. Minęło 30 lat, a transplantologia i czy konieczna jest zgoda dawcy lub rodziny rozmawiamy z dr n. med. **JACKIEM FURMAGĄ** z Kliniki Chirurgii

Katarzyna Zmysłowska

• Jak wyglądają procedury dotyczące dawców narządów?

– Nie ma tutaj żadnej drogi na skróty ani żadnych wątpliwości medycznych. To jest procedura, która dotyczy sposobu postępowania z pacjentem, sposobu leczenia i ciężkości obrażeń, których doznał.

Są dwa rodzaje ścieżki od człowieka żywego do dawcy narządów. W Polsce w transplantologii dominuje śmierć mózgowa, która stanowi praktycznie 99 procent. Jest to ten rodzaj śmierci, którą rozpoznają lekarze po wnikliwym przebadaniu danego pacjenta. Mamy różnego rodzaju próby, stwierdzenia, wykluczenia i potwierdzenia naszych dowodów, że człowiek nie żyje.

Dopiero kiedy mamy wypełnioną tę całą procedurę od punktu a do punktu z, to wówczas specjalna komisja lekarska do spraw stwierdzenia takiej śmierci wydaje oświadczenie na piśmie, że dany człowiek zmarł w mechanizmie śmierci mózgu. O tego momentu mamy do czynienia z ciałem człowieka i od tego momentu istnieją ramy prawne, które umożliwiają ewentualne dalsze postępowanie i wdrożenie tych wszystkich procedur transplantacyjnych.

• Czy śmierć mózgu zawsze oznacza możliwość zostania dawcą?

– To, że ktoś zmarł w mechanizmie śmierci mózgu nie oznacza, że będzie dawcą narządów. To jest proces, który wymaga dalszego postępowania, diagnozowania i „leczenia” tego ciała, czyli utrzymania go w jak najlepszym stanie w funkcji biologicznej. Pomaga nam w tym aparatura. Lekarze uzupełniają niedobory, wyrównują nadmiary substancji, usuwają substancje toksyczne z ciała, aby narządy pozostały w jak najlepszym stanie. Te potwierdzenia i wykluczenia, że narządy spełniają medyczne kryteria prawidłowego funkcjonowania u biorców i nie stanowią dla biorców zagrożenia dają podstawę do



podjęcia decyzji o i wykorzystaniu.

• Śmierć mózgu to nie wszystkie kryteria?

– To, że lekarze uznali kogoś za zmarłego w mechanizmie śmierci mózgu to jeszcze nie znaczy, że on nadaje się na dawcę i spełnia kryteria.

Jest jeszcze szereg różnych etycznych czy podchodzących pod etykę sytuacji m.in. autoryzacja pobrania przez najbliższych.

Jeśli chodzi o samą możliwość pobrania, to dany dawca może mieć na przykład uszkodzone płuca, uszkodzone nerki czy patologię medyczną w jakimś narządzie, która do tej pory nie przeszkadzała mu w życiu i z którą sobie dawał radę, na przykład wtedy, gdy dawca miał niewydolność nerek, jest w tej chwili kwalifikowany jako dawca serca.

W związku z tym nerki czy to uszkodzone przez proces chorobowy czy niewłaściwie

Ludzie po przeszczepach żyją wiele lat, narządy możemy wymieniać. Ci ludzie wracają do pracy, zakładają rodzinę, rodzą dzieci i są normalnymi osobami z naszego społeczeństwa – mówi dr n. med. Jacek Furmaga

FOT. KAZ

wykształcone lub niespełniające kryteriów zdrowego człowieka nie będą rozważane i brane pod uwagę. Po upływie czasu niektóre narządy mogą się nadawać do oddania innym ludziom, mogą nie spełniać już kryteriów medycznych.

Czyli na początku możemy rozważać, że na przykład płuca danego zmarłego mogą uratować życie innemu człowiekowi, ale w trakcie diagnostyki i dalszego pobytu takiego dawcy w szpitalu płuca te ulegną zmianie zapalnym i w ostatecznym momencie nie będą się nadawać do pobrania i do przeszczepienia.

• To oznacza, że nie ma czasu do stracenia?



– Czas od momentu rozpoznania śmierci mózgu do momentu pobrania narządów jest niezwykle istotny. Dlatego my pracujemy w trybie pilnym i nie zważamy ani na porę dnia ani na dzień i święta czy to kościelne czy państwowe. Pracujemy 24 godziny na dobę i jeśli jest potrzeba to poruszamy się szybkimi środkami lokomocji łącznie z samolotami. Współpracujemy także z wojskiem i policją. Nie zważamy w tych przypadkach na ograniczenia, które dotyczą innych pojazdów.

• Ile czasu zajmują te wszystkie procedury?

– To zależy od tego, w jakim stanie i w jakim wieku jest potencjalny dawca. Jeżeli to jest taki dawca standardowy, czyli osoba ogólnie zdrowa, która doznała przykładowo jakiegoś incydentu mózgowego, urazu czy pęknięcia tętniaka w obrębie mózgu, ale ogólnie była zdrowa i do tego młoda lub w średnim wieku, nieobciążona żadnymi chorobami, to kwalifikacja i akceptacja takiego narządu jest prosta.

Trzeba tylko spełnić kryteria medyczne pod względem doboru dawcy – biorcy i wtedy akceptacja jest bardzo prosta. Wówczas ośrodki szybko decydują się na pobranie takich narządów, a nasze zespoły wiedzą, że czym szybciej nastąpi moment samego pobrania narządów tym szansa na podjęcie pierwotnej funkcji przeszczepianego narządu u biorcy jest jak największa. Mówimy o kwestii godzin, czyli przykładowo o godzinie 14 jest rozpoznana śmierć mózgu, o 16 czy 17 wykonaliśmy wszystkie dodatkowe badania laboratoryjne, obrazowe, biochemiczne, które są niezbędne to w tzw. międzyczasie zgłaszamy narządy do krajowego Centrum Organizacyjno-Koordynacyjnego ds. Transplantologii Poltransplant w Warszawie, mija krótki czas i mamy akceptację tych narządów. Wtedy już tylko oczekujemy na przyjazd zespołów do pobrania.

• W jakich warunkach przebywa potencjalny dawca?

– To są warunki jak dla żyjącego pacjenta. Czyli normalna sala, w pełni zachowany reżim sanitarny, epidemiologiczny, czystości.

Można powiedzieć, że z takim dawcą obchodzimy się tak samo delikatnie jak z żywym pacjentem, których nie brakuje u nas na oddziałach.

• Czy na pobranie narządów potrzebna jest zgoda?

– W Polsce obowiązuje tzw. zgoda domniemania, czyli jeśli ktoś za życia nie zastrzegł w sposób świadomy możliwości pobrania narządów to my po rozmowie z rodziną i po sprawdzeniu w specjalnej bazie danych w Poltransplancie (Centralny Rejestr Sprzeciwów) wiemy, czy ktoś za życia zastrzegł możliwość pobrania narządów czy nie.

Wiele osób dodatkowo manifestuje chęć oddania narządów po śmierci w formie pisemnej, wypełniając specjalne oświadczenie woli, które trzyma-

2 249 804

potencjalnych dawców komórek krwiotwórczych jest zarejestrowanych w Centralnym Rejestrze Niepokrewnionych Potencjalnych Dawców Szpiku i Krwi Pępowinowej (stan na czerwiec 2024 roku)

142

osoby oczekiwały w maju na przeszczep płuc

1021

tyłu biorcom przeszczepiono narządy w tym roku

ratują życie

stale się rozwija i daje szansę na normalne życie coraz większej liczbie osób. O tym, kto może zostać dawcą, jakie obowiązują kryteria gii Ogólnej, Transplantacyjnej i Leczenia Żywnieniowego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie



FOT. ARCHIWUM

ją na przykład w portfelu lub mają specjalne opaski. Natomiast w niektórych przypadkach i nie jest to związane z wiekiem, wykształceniem czy regionem są członkowie rodziny, którzy są przeciwni pobieraniu i przeszczepianiu narządów. Przeprowadzamy wtedy proces autoryzacji, czyli dowiedzenia się od rodziny, że skoro nie było zastrzeżenia pobrania narządów to czy była akceptacja do transplantacji. I jeżeli taka akceptacja występuje, to kwalifikujemy narządy do dalszego postępowania.

Bywają przypadki rodzin, które kategorycznie tego nie akceptują.

To nie dotyczy tylko sytuacji mąż-żona czy rodzice-dzieci, ale również brata, siostry, gdzie dane osoby żyją w odległych od siebie miejscach i na co dzień nie utrzymują kontaktu, a mimo wszystko nie akceptują pobrania narządów.

• A kiedy nie ma zgody rodziny?

Pojemniki do przewozu narządów do przeszczepu

FOT. KAZ

– Autoryzacja pobrania ze strony rodziny jest przez nas jako przez lekarzy niezwykle skrupulatnie przestrzegana i w przypadkach, kiedy tej autoryzacji pobrania nie ma, niestety odstępujemy od pobrania takich narządów, choć wiemy, że biorcy oczekujący na przeszczep po prostu umierają.

Zdarza się, że jedna ciotka mówi pobierać, a druga ciotka mówi nie pobierać. Które zdanie jest ważniejsze, ciotki z Warszawy czy ciotki z Krakowa? Wtedy mamy problem i musimy się ograniczać do najbliższej rodziny, czyli do tych osób, które najdłużej przebywały z osobą zmarłą. Bywają też rodziny, gdzie mąż w stosunku do zmarłej żony na podstawie ich wcześniejszych rozmów potwierdza decyzję żony, żeby narządy pobrać, ale bardzo prosi, żeby nie informować pozostałych

członków rodziny. To są sprawy niezwykle delikatne i my, jako lekarze nigdy nie oceniamy, tych, którzy podejmują taką, a nie inną decyzję.

• Czy jest organ, którego się nie przeszczepia?

– Prawo jednoznacznie mówi, że komórki rozrodcze i mózg nie mogą być brane pod uwagę. Wszystkie inne narządy teoretycznie mogą być przeszczepiane i medycyna transplantacyjna bardzo się rozwija. To, co kiedyś było pokazywane w filmach science fiction dzisiaj staje się rzeczywistością. To choćby przeszczep twarzy, tchawicy, gardła, nie mówiąc już oczywiście o takich standardowych przeszczepach jak przeszczepy płuc, serca czy wątroby.

• Możemy również podzielić się organem za życia.

– Możemy podzielić się na przykład nerką, bo wiemy, że do życia wystarczy jedna, a człowiek ma dwie. Z jedną nerką możemy sobie spokojnie żyć, a na pewno możemy ratować naszych bliskich. Oprócz nerki będzie

to fragment wątroby i tutaj zwykle przeszczepiamy ten fragment dzieciom, bo jest kryterium wagi na kilogram masy ciała, czyli od dorosłego trzeba niewiele pobrać, żeby była to wystarczająca ilość dla dziecka, aby mogło funkcjonować. Są jeszcze jelita. Mamy szereg chorób, które powodują dysfunkcję zwłaszcza jelita cienkiego i taki fragment można również pobrać od osoby żyjącej.

• Co dzieje się po przeszczepie?

– Po przeszczepie, biorca dostaje bardzo silne leczenie immunosupresyjne, które z jednej strony osłabia organizm i pozwala na to, żeby narząd funkcjonował, ale z drugiej strony czyni z biorcy osobę bardzo podatną na różnego rodzaju dodatkowe zakażenia. Zdarza się sytuacja, że ciało odrzuci przeszczepiony organ. Wśród przyczyn nie podjęcia funkcji przez przeszczepiony narząd są przyczyny immunologiczne, kiedy organizm biorcy jest tak silny, że ma gotowe np. komórki obronne skierowane bezpośrednio przeciwko temu narządowi. My staramy się oczywiście sprawdzać stan immunologiczny biorcy i czy ma takie komórki w stosunku do przeszczepianego narządu, ale organizm potrafi maskować niektóre reakcje i nie pokazywać ich w sposób jednoznaczny w wykonywanych przez nas próbach. Stosujemy wówczas terapię dodatkowymi lekami.

Najprostszą sytuacją, w której wiemy, że przeszczep się przyjął jest to, że narząd podejmuje swoją funkcję, a część z nich podejmuje funkcje na stole operacyjnym. Bardzo często zdarza się, że organizm odrzuci organ po dłuższym czasie. Okres do 6 miesięcy jest dla pacjenta po przeszczepie najbardziej istotny. Dajemy wówczas szereg leków osłownych przeciwbakteryjnych i przeciwwirusowych.

• Ile czasu mają lekarze na wykonanie przeszczepu?

– Koordynator Poltransplantu pełni dyżur 24 godzi-

ny na dobę i umawia wszystkie jednostki medyczne zainteresowane pobraniem narządów na jeden moment. Najczęściej jest to „czwarta w nocy”, więc nie czekamy do następnego dnia. Wówczas wszyscy idziemy na salę operacyjną i odbywa się zabieg pobierania narządów. Moment, w którym określamy zatrzymanie krążenia u dawcy oznaczamy jako „godzinę zero” i wtedy czas już płynie nieubłagannie.

W zależności od narządu różni się czas, w którym trzeba wykonać wszystkie procedury przeszczepowe.

Najmniej czasu jest na wykonanie przeszczepu serca, bo tylko 4 godziny. Przy innych narządach ten czas się wydłuża do 6 czy 8 godzin. Nasze nerki wytrzymują najdłużej, zwykle wykonujemy przeszczepy w ciągu 24 godzin.

• Czy nie można przewieźć całego ciała dawcy i dokonać przeszczepu już w lokalizacji docelowej?

– Był czas w polskiej medycynie, kiedy ośrodki wyspecjalistyczne przywoziły do siebie dawcy. To były początki polskiej transplantologii i ośrodków transplantacyjnych było wtedy bardzo mało. Teraz tych ośrodków przeszczepiających jest więcej, dysponują one doskonałym transportem lotniczym. Nie transportujemy dawcy, ponieważ niewielka zmiana warunków pobytu może zaowocować utratą wszystkich narządów.

• Ile czasu biorca czeka na przeszczep?

– Mamy choroby niespodziewane jak np. piorunujące zapalenie wątroby. Człowiek zdrowy dzisiaj, za 5 dni jest śmiertelnie chory i jak nie dostanie wątroby to po prostu umiera. Znany przypadek ostrych zapaleń mięśnia serca, które dotyczą młodych, zdrowych osób, gdzie na przestrzeni krótkiego czasu, w ciągu tygodni, zmie-

niają się w osoby skrajnie chore i nie mogą czekać w kolejce. Ale są też pacjenci, którzy na narząd oczekują wiele lat. Średni okres oczekiwania np. na nerkę według Poltransplantu to około 1100 dni. Statystycznie jest to około lub poniżej 3 lat. Są też osoby, które do przeszczepu były kwalifikowane wielokrotnie i uzyskali go np. po 6-8 czy 10 latach.

• Czy pandemia COVID-19 wpłynęła na transplantologię?

– Ten okres był bardzo ciężki dla transplantologii i to wyraźnie się odbiło w naszych statystykach. Do przeszczepu absolutnie nie byli kwalifikowani ci, którzy mieli w jakikolwiek sposób potwierdzoną obecność choroby czy przechorowania. Oni byli automatycznie dyskwalifikowani. W chwili obecnej kryteria mocno się zmieniły, weszliśmy w mniejszą śmiertelność samego wirusa, nauczyliśmy się z nim postępować i mamy dostępne leki, które możemy zastosować.

• Czy my, jako społeczeństwo, jesteśmy bardziej świadomi wagi transplantologii i tego, że przeszczepy ratują życie?

– Jest większa świadomość społeczna, że poza bieżącą polityką i bieżącymi utarczkami słownymi, prawnymi jest jeszcze takie zwykłe życie, kiedy zwykły człowiek z jednego miasteczka może uratować życie innego człowieka w innym miasteczku. Tylko on tego nie rozumie i nie wie, że możemy czegoś takiego dokonać, nie rozumie nagłości sytuacji. Ludzie po przeszczepach żyją wiele lat, narządy możemy wymienić. Ci ludzie wracają do pracy, zakładają rodzinę, rodzą dzieci i są normalnymi osobami z naszego społeczeństwa. Oni nie potrzebują żadnej zapomogi i chcą się czuć jak każdy inny, normalny człowiek. Transplantologia to nie jest metoda eksperymentalna, tylko medycznie potwierdzone postępowanie i leczenie i nie ma tutaj żadnej przypadkowości, a wszystko odbywa się w profesjonalny sposób.

Na niedzielny obiad



ZUPA: Marchewkowa z piernikiem

SKŁADNIKI: 0,5 kg marchewki, 0,5 l bulionu warzywnego, 1 mała cebula, 3 ząbki czosnku, pół łyżeczki cynamonu, 1 łyżka startego piernika, 1 łyżeczka wędzonej papryki, oliwa, sól.

WYKONANIE: Obraną marchewkę pokroić w drobną kostkę. Zalać ją bulionem i gotować do miękkości. Na małej patelni rozgrzać oliwę, wrzucić cebulkę, jak się zeszkli dodać czosnek. Chwilę smażyć, mieszając. Wrzucić do marchewki. Dodać przyprawy. Wymieszać, chwilę pogotować. Podawać z piernikami, zamiast chleba.

DRUGIE: Kotlety pożarskie

SKŁADNIKI: 50 dag kurzych piersi, 2 kromki chleba pszennej, 1 szklanka mleka, 1 żółtko, tarta bułka, 4 łyżki soku z cytryny, szczypta gałki muszkatołowej, masło do smażenia, sól, pieprz do smaku, majeranek, jak kto lubi.

WYKONANIE: zmielić mięso dwa razy. Chleb namoczyć w mleku. Następnie do zmielonego mięsa dodać odciśnięte kromki

chleba, żółtko, sól, pieprz, gałkę muszkatołową oraz 2 łyżki roztopionego masła. To wszystko dokładnie wymieszać i wstawić na jakiś czas do lodówki, żeby smaki się przegryzły. Następnie uformować kotlety, obtoczyć w tartej bulce i smażyć na maśle na jasnozłoty kolor. Usmażone kotlety wstawić na kilka minut do nagrzanego piekarnika (180 stopni przy termoobiegu), aż staną się bardziej rumiane, a na ich powierzchni wytworzy się chrupiąca skórka.

DESER: Papięski piernik

SKŁADNIKI: 10 jaj, 35 dag cukru, 10 dag masła, 2 łyżki oliwy, 2 łyżki karmelu, 1 kg maki, 0,5 litra wiejskiej śmietany, 0,5 kg gryczanego miodu, 2,5 dag sody, przyprawa do piernika.

WYKONANIE: zagotować miód z masłem i oliwą. Potem przez 20 minut ucierać żółtko z cukrem. Prze-studzony miód wlać cienkim strumieniem do żółtek i dodać śmietanę. Do przesianej maki wsypać sodę, dodać ubitą pianę, wyrobić ciasto, dodać 2 łyżki karmelu i przyprawę do piernika. Wyrobić ciasto, wyłożyć na blachę. Piec 1 godzinę w temperaturze 150 stopni Celsjusza.

Waldemar Sulisz
Na facebookowej grupie „Grzyby Lublin i okolice” coraz więcej zdjęć z rekordowych zbiorów. Na grzybowej mapie przewagę mają lasy krańnicke. I to jest dobry kierunek na weekendową wycieczkę, bo borowiki już są. –

„Panienki za wysmukłym gonią borowikiem, Którego pieśń nazywa „grzybów pulkownikiem” – pisał Adam Mickiewicz. Szlachetny aromat prawdziwków jest znakiem rozpoznawczym wielu potraw. Od zimnych i gorących zakąsek, przez krupniki, kapuśniaki, aż po sławne zrazy i pieczenie.

Do lasu idziemy z głową. Zawsze warto mieć atlas grzybów z ich fotografiami z natury (grafiki i rysunki mogą zmylić). I cały czas porównywać z tym, co trzymamy w ręku. Grzyby zbieramy do łubianki i koszyków, a nie do toreb foliowych. Uważamy przy młodych pokazach, bo często można pomylić gatunek. Stare grzyby zostawiamy, są robaczywe, zostawione rozsieją się i będzie ich wiecej za rok.

A teraz przepisy, na początek przekąski. Jedna na zimno i dwie na gorąco.

Maślaccio według Piotra Binkonta

SKŁADNIKI: świeżo zebrane, małe, jędrne maślaki, oliwa, cytryna, sól.

WYKONANIE: grzyby oczyścić, obrać ze skórki, pokroić w cienkie plastry wzdłuż nóżki i kapelusza (pionowo). Ułożyć je na talerzu w wachlarzyk, skropić cytryną i oliwą, posypać solą. Tak powinny postać 20 do 30 minut przed podaniem. Podobnie można przyrządzać prawdziwki, a nawet pieczarki, ale smak i konsystencja będą zupełnie inne.

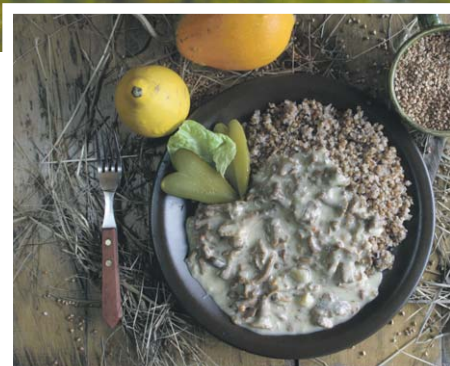
Bób z grzybami

SKŁADNIKI: 50 dag bobu, 50 dag świeżych grzybów, 1 szklanka bulionu, pół szklanki śmietany, 2 cebule, 2 łyżki masła, sól, pieprz.

WYKONANIE: bób ugotować, obrać ze skórki. W rondelku udusić na maśle grzyby z cebulą. Posolić, dodać pieprz, podlać bulionem i dusić pod przykryciem na małym ogniu, aż grzyby będą prawie miękkie. Teraz dodać bób, wymieszać i poddusić.

Grzyby już n

130 grzybów to okolice Wysokiego, 200 sztuk w okolicach Starej Wsi. 220 grzybów to okolice Starej Wsi. Grzyby idą na rekord, a my mamy dla was sprawdzone przepisy



Doprawić do smaku solą i pieprzem.

Borowiki z rusztu

SKŁADNIKI: 80 dag borowików, 4 ząbki czosnku, 4 łyżki posiekanej natki pietruszki, 1 łyżka posiekanej kolendry, pół cytryny, oliwa, sól, pieprz.

WYKONANIE: czosnek obrać i posiekać. Oliwę wymieszać z sokiem z cytryny, czosnkiem, natką i kolendrą. Przyprawić solą z pieprzem. Borowiki ponacinać nożem i włożyć do marynaty na 60 minut. Osączyć, kłaść na ruszcie i piec kilka minut obracając grzyby. Podawać z bagietką i masłem czosnkowym lub grzybowym.

A teraz zupa grzybowa ze świeżo ususzonych grzybów.

Grzybowa po wileńsku

SKŁADNIKI: 15 dag suszo-

nych prawdziwków i podgrzybków, 15 dag czerstwego chleba wileńskiego, 4 cebule, 1 litr wody, wiejski olej lniany, sól, pieprz.

WYKONANIE: zalać grzyby na noc. Ugotować w tej samej wodzie. Wywar przecedzić. Grzyby odsączyć i pokroić. Starty chleb wymieszać z grzybami i podsmażoną cebulą. Dusić 10 minut. Zalać wywarem. Doprawić i zagotować. Podawać z łazankami. Kto woli jeszcze bardziej postny przepis, może ugotować warzywny wywar, po odciedzeniu zmieszać go z wywarem spod suszonych grzybów, dodać same grzyby, ugotować. Doprawić solą z pieprzem, na talerzach okrasiać olejem lnianym. A swoją drogą wiejski olej lniany przyda się także do śledzi, pierogów, grochu z kapustą i grzybami. Jeśli jest świeży,

cudownie aromatyzuje potrawę. A teraz przepisy na drugie dania.

Borowiki duszone w śmietanie

SKŁADNIKI: 2 kg kapeluszy borowików, 2 cebule, 2 łyżki masła, 1 szklanka kwaśnej śmietany, po pół łyżeczki soli i pieprzu białego

WYKONANIE: kapelusze borowików szybko opłukać pod bieżącą wodą i sparzyć wrzątkiem.

Na maselku zeszklić drobno posiekaną cebulę. Dodać grzyby i podlać wodą. Dusić 20 minut. Co jakiś czas muscie borowiki delikatnie przemieszać, tak, aby nie połamali kapeluszy. Następnie podlać śmietaną, doprawić solą i pieprzem, dusić jeszcze przez 10 minut. Podawać z młodymi ziemniakami, makaronem lub kaszą gryczaną.

a talerzu

grzybów w okolicach Żółkiewki, 310 sztuk okolicie Kraśnika.
na grzybowe przekąski, zupy i drugie dania



FOT. ARCHIWUM. PIXABAY/ILUSTRACJE

Kotlety mielone z grzybów do kaszy gryczanej

SKŁADNIKI: 40 dag świeżych grzybów (borowiki, maślaki, kozaki) 2 łyżki oleju, 1 średnia cebula, 10 dag czerstwej bułki, 12 ml mleka, sól, pieprz, 1 łyżka siekanego kopru i pietruszki, 5 dag tartej bułki.

WYKONANIE: świeże grzyby oczyścić, opłukać pod bieżącą wodą i pokroić. Uduścić pod przykryciem z pokrojoną cebulą i tłuszczem. Można, o ile potrzeba podlać 2-3 łyżkami wody. Następnie odparować. Bułkę namoczyć w mleku, odcisnąć grzyby i bułkę. Przepuścić przez maszynkę. Dodać jajko, sól, pieprz, siekaną zieleń i starannie wymieszać. Nieduże kotleciki. Obtoczyć w bułeczce. Smażyć na silnym ogniu z obu stron na złoty kolor. Ułożyć na półmisku, podawać z kaszą

gryczaną polaną sosem koperkowym i z surówką z warzyw.

Pieczeń z maślaków

SKŁADNIKI: 50 dag maślaków, 1 bułka kajzerka, 1 cebula, 1 jajko, sól, pieprz.

WYKONANIE: oczyszczone maślaki (usunąć śluzową skórę z kapeluszy) krótko umyć i wrzucić na wrzątek na 2-3 minuty. Bułkę namoczyć, cebulę upiec na ogniu w łupinie. Grzyby zemieć w maszynce do mięsa razem z lekko odcisniętą bułką i upieczoną cebulą. Wymieszać z solą i pieprzem. Masę włożyć do foremki posmarowanej masłem i wysypanej tartą bułką. Piec przez 30 minut w temperaturze 170 stopni Celsjusza. Podawać gorący z ziemniaczanym purée i zieloną sałatą ze śmietaną.

Tagliatelle z grzybami

SKŁADNIKI: 60 dag tagliatelle (szerokie wstążki), 1 duża cebula, 20 dag grzybów, 2 łyżki masła, pół pęczka koperku, 1/3 szklanki śmietanki 18 %, 2 łyżki kwaśnej śmietany 12 %, 1 opakowanie tartego parmezanu.

WYKONANIE: pokrojoną w plasterki cebulę zeszklić na maśle. Dodać grzyby, dusić 10 minut. Dolać śmietankę, dodać parmezan i mieszając dusić jeszcze 10 minut. W tym czasie ugotować tagliatelle według przepisu na opakowaniu. Uduśzone grzyby wymieszać z koperkiem, dodać sól, pieprz i śmietanę. Zagotować, wylać na makaron.

Zrazy z grzybów

SKŁADNIKI: 50 dag grzybów, 20 dag kaszy manny, 1 cebula, 4 jaja, 3 łyżki tartej bułki, 10 dag tłuszczu, pół szklanki śmietany, 1 łyżka mąki krupczatki, 3 łyżki mąki ziemniaczanej, sól, pieprz.

WYKONANIE: grzyby trzeba oczyścić, pokrajać na kawałki, poddusić z dodatkiem tłuszczu. Wsypać kaszę mannę, wymieszać, podprażyć. Jak masa wystygnie, zemieć w maszynce z połową cebuli, dodać jaja, tartą bułkę, mąkę ziemniaczaną, przyprawy i dokładnie wyrobić. Zrobić podłużne zrazy, zrumienić na tłuszczu i zalać sosem śmietanowym na bazie cebuli. I niech docho-
dzą w piekarniku.

JAK ZAMROZIĆ GRZYBY NA ZIMĘ

Grzyby muszą być świeże i zdrowe. Nie wolno ich myć. Po oczyszczeniu należy je ułożyć na tacce i zamrozić. Po zamrożeniu nakładamy porcje do odpowiednich pojemników lub woreczków, zamykamy i chowamy do zamrażarki. Nie wszystkie grzyby można od razu zamrozić. Kurki i rydze należy najpierw obgotować, bo po rozmrożeniu będą gorzkie. Grzyby można wstępnie przesmażyć z cebulką i zamrozić. Albo zrobić grzybowy farsz i schować do zamrażarki. Można także ugotować, zmielić i zamrozić. Po rozmrożeniu wystarczy dodać trochę pasty do zupy, by nadać jej niezwykle aromat. We wszystkich przypadkach grzyby zamrażamy w małych porcjach. Tak, żeby całe opakowanie wykorzystać po rozmrożeniu.

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego



Pierogi warzone z twarogiem, XVII wiek

Weź twarogu słodkiego, rozwieść go, wbij żółtków cztery, tylko żeby nie rzadko twaróg był. Mąki weź pięknej, włóż masła łyżkę albo dwie, jajec parę z białkami, trochę wody albo śmietany, uróbcie to i rozwałkuj, i małe placki urób, kładźcie twarogu w nie, zawijajcie potym. Kiedy jeść będziesz dawał, wody wstaw pięknej; kiedy wezwry, kładźcie pierogi, niech uwreją. Wylóż je na półmisek, polejcie je rozpuszczonym masłem, dajcie do stołu.

Polewka migdałowa, 1686 rok

Weźmij dobrze utłuczonych migdałów, a chleb biały w wodzie świeży moczony dobrze z wody przez chustkę wyciśnij, zmieszaj z migdałami. Rozpraw to wszystko z polewką mięsną i przez sito przecedź, ucukruj, i przywarz, coraz mieszając łyżką w garneczku.

Sposób gotowania ryb, na przykład żółto, z gąszczem którymkolwiek, 1783 rok

Weź szczupaka, oczesz, zrysuj, przywarz, nakraj pietruszki, zastaw zasoliwszy, a gdy odwarzysz, odlej w garnek polewkę, w której wrzał, wlej gąszczu, który rozpuść tym smakiem co cebula i pietruszka wrzała, dodaj utartego dobrze szafranu, pieprzu, imbiru, gałki, oliwków, przywarz, a jeżeli trzeba przysolić, wlej tej polewki, w której rybę odwarzyłeś. Takim sposobem wszystkie ryby odwarzaj oprócz węgorza.

Kapusta z owocami, XIX wiek

Świeże główki kapusty cienko uszatkować, rozpostrzeć na stolnicy, posypać

trochę pieprzu i soli, zostawić tak na pół godziny, aby gorycz odeszła. Tymczasem naskrobać w rondelkę sporą ilość młodej słoninki, obrać owoce, jakie są, to jest; winowate jabłka, gruszki, śliwki, włożyć kapustę do słoniny, przesypując ją owocami; dusić zwolna pod pokrywą, nie nalewając niczem; dopiero na samym wydaniu, dodać parę łyżek rosółu.

Flaki z obwałankami, 1856 rok

Oczyszczone flaki bydlęce albo baranie, ugotować na miękko czystej rzecznej lub deszczowej wodzie, można to zrobić dziś na jutro; poczem wypłukać je w zimnej wodzie i krajać na drobne paseczki, odrzucając kawałki pożyłkłe. Nakrajawszy jarzynek, to jest: marchewki, pietruszki, selerów i jedną cebulę, dodać masła i uduścić na rumiano; poczem rozebrać rosółem, zaprawić odrobiną mąki, włożyć w to pokrajane flaki, gotować na wolnym ogniu. Tymczasem przyrządzić obwałanki następującym sposobem: kwaterek kaszki drobnej krakowskiej lub jaglanej zmieszać z drobno siekaną zieloną pietruszczką i szczypiorkiem, odrobiną soli, pieprzu, angielskiego ziela, imbiru i skruszonego majeranku; oczyszczoną kiszkę bydlęcą długą na półtora łokcia, nadziać na równie długi wałeczek, przymocować w jednym końcu i posypać wymienioną kaszą, a reszcie obwalić kiszki dokoła w kaszy, a potem pociągając za wolny koniec wałeczka, odwrócić kiszki na drugą stronę; zaszpić końce i ugotować na wrzącej wodzie; poczem wyjąć, oskrobać ze szlamu, włożyć do flaków, niech się razem gotuje. Przed wydaniem, można jeszcze

zaprawić flaki kilkoma łyżkami śmietany, kilkoma żółtkami, przydać trochę tłuczonego imbiru; a zrobiwszy brzeg z ciasta na półmisku, wyłożyć nań flaki, do koła dać obwałankę w ukośne kawałki pokrajaną, polać masłem i przesmażoną tartą bułeczką, i wydać.

Kapusta kiszona po polsku, 1838 rok

Kapusta kiszona po polsku nie ustępuje żadnej obcej. Weź kapusty głowiastej, zaszatkuj i układaj w beczce warstwami np. warstwę kapusty na 2 cale grubości, posyp solą, a co dwie warstwy posyp jałowcu lub kopru, zamiast soli, natomiast na następującą warstwę dwa razy tyle soli. Można dodać jeśli chcesz 2 butelki wina białego; pokryj to wszystko dużymi liśćmi kapuścianami które gdy się psuć zaczęły, odmień, przykryj deszczulką i przyciśnij kamieniami. W 15 dni zbierz pianę z wierzchu, obmyj deszczki; już jest gotowa, bierz według potrzeby, płucz w wodzie ciepłej przed użyciem.

Wiśniowe jabłka, przepis z Warszawy sprzed 200 lat

Jabłka nadziewane wiśniami. Obłupiwszy piękne równe borsztówki, odkrój na wierzchu kawałeczek, i wydrąż każde jabłko, potem napełń próżne miejsce wiśniami, i połóż znowu odkrojony talarek; posmaruj jabłko białkiem jajecznym, posyp je mialką utartą bułką i smaż w wytopionym maśle, aby miały kolor bułki, potem wylóż je na farfurę, posypawszy cukrem, daj na stół.

***WIĘCEJ PRZEPISÓW I INSPIRACJI
NA AUTORSKIM PROFILU PROF.
JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO: FACE-
BOOK.COM/ KUCHNIA STAROPOLSKA**

PIŁKARZE MOTORU LUBLIN W
EKSTRAKLASIE – 76 ZAWODNIKÓW

PIŁKARZ	MIN	M/90	11/R	GOLE
Waldemar Fiuta	14.970	176/151	171/5	1 (0+1)
Dariusz Opolski	14.567	163/160	161/2	
Roman Żuchnik	11.014	137/109	124/13	4 (3+1)
Mod. Boguszewski	9.965	115/106	110/5	
Roman Dębiński	9.963	113/107	113/0	9 (4+5)
Władysław Kuraś	9.594	107/104	107/0	2 (2+0)
Robert Grzanka	8.635	107/88	95/12	3 (1+2)
Janusz Dec	8.255	102/90	94/8	3 (2+1)
Andrzej Pop	7.861	96/77	92/4	25 (17+8)
Śław. Wójtowicz	7.342	86/78	83/3	6 (3+3)
Grzegorz Komor	7.029	79/75	79/0	1 (1+0)
Zygm. Kalinowski	6.922	79/75	78/1	
Marek Szaniawski	6.784	99/53	72/27	2 (1+1)
Leszek Iwanicki	6.606	74/71	74/0	26 (14+12)
Zbigniew Grzesiak	6.549	80/51	77/3	21 (5+16)
Tomasz Jasina	6.361	77/64	71/6	1 (1+0)
Janusz Zych	5.537	73/34	49/24	7 (6+1)
Andrzej Łatka	5.442	65/54	61/4	15 (5+10)
Krzysz. Witkowski	5.370	83/37	59/24	4 (2+2)
Mirośł. Banaszek	5.317	77/33	63/14	11 (3+8)
Mieczysław Pisz	5.120	58/51	58/0	4 (3+1)
And. Brzeszczyński	5.103	68/45	59/9	5 (3+2)
Jarosław Góra	5.057	66/45	56/10	7 (2+5)
Janusz Kudyba	5.043	82/41	52/30	9 (5+4)
Ireneusz Lorenc	4.713	56/43	56/0	6 (4+2)
Mariusz Prokop	4.702	61/48	51/10	4 (2+2)
Kaz. Gładysiewicz	4.093	65/31	43/22	8 (1+7)
Jerzy Szczaszak	3.977	47/40	46/1	
Adrian Szczepański	3.847	49/32	43/6	11 (2+9)
Dar. Bartoszewski	3.702	45/34	43/2	
Krzysz. Wójtowicz	3.662	48/36	41/7	
Jacek Bąk	3.606	45/36	41/4	2 (1+1)
Ryszard Chaberek	3.354	39/35	38/1	1 (1+0)
Zbigniew Slipiko	3.282	52/21	39/13	3 (1+2)
Wojciech Rabenda	3.161	43/29	35/8	5 (3+2)
Siergiej Michajłow	3.140	38/31	35/3	2 (1+1)
Waldemar Wiater	3.048	44/27	35/9	4 (1+3)
Leszek Pisz	2.970	33/33	33/0	8 (4+4)

PIŁKARZ	MIN	M/90	11/R	GOLE
Wiktor Pełkowski	2.719	35/25	31/4	
Janusz Przybyła	2.530	31/24	30/1	6 (4+2)
Marek Komosa	2.308	38/17	24/14	3 (1+2)
Bogdan Rajt	2.208	35/14	27/8	1 (1+0)
Henryk Świętek	2.110	39/11	16/23	1 (1+0)
Ryszard Walczak	2.084	23/22	22/1	7 (4+3)
Zbigniew Kaketek	2.068	24/20	24/0	1 (1+0)
Bolesław Mącik	1.931	25/18	24/1	2 (2+0)
Mirosław Jaworski	1.843	22/17	18/4	3 (0+3)
Andrzej Rejman	1.440	16/16	16/0	
Tadeusz Gula	1.255	15/10	14/1	1 (0+1)
Marek Sadowski	1.206	14/13	14/0	1 (1+0)
Stanisław Karwat	1.192	14/13	13/1	
Tomasz Arceusz	1.090	22/4	11/11	1 (1+0)
Mirosław Car	1.173	23/7	13/10	
Tadeusz Cypka	1.136	14/7	13/1	1 (1+0)
Piotr Topczewski	1.021	32/1	4/28	
Ryszard Milewski	1.006	12/10	12/0	
Mir. Zagrodniczek	872	17/6	9/8	1 (0+1)
Piotr Stopyra	794	12/5	9/3	
Jerzy Jagiełło	754	14/5	5/9	
Krzysztof Korczyk	663	13/3	8/5	
Bogdan Kwapisz	456	7/3	5/2	
Miros. Maciesiak	450	6/6	6/0	
Piotr Adamczyk	226	6/1	1/5	
Zbigniew Krzywicki	193	6/0	2/4	
Mirośł. Morawski	180	2/2	2/0	
Siergiej Omelusik	163	5/0	2/3	1 (0+1)
Iren. Leśniewski	144	4/0	2/2	
Artur Brzozowski	128	5/0	0/5	
Dariusz Oleszczuk	128	3/0	1/2	
Marek Jacyniuk	105	3/1	1/2	
Krzysztof Stalewski	90	1/1	1/1	
Marek Leszczyński	62	1/0	0/1	
Artur Graniczka	45	1/0	0/1	
Paweł Tylki	39	1/0	0/1	
Marcin Oryszko	22	2/0	0/2	
Bronisł. Kowalski	10	1/0	0/1	

Tysiące

W minioną niedzielę do grona piłkarzy, którzy reprezentowali lubelski klub na boiskach

Aleksander Stec

P przed inauguracją obecnego sezonu piłkarskiej ekstraklasy było ich 76. Jedni pokazywali się sporadycznie, inni latami wybiegali w podstawowym składzie. Mowa o piłkarzach Motoru, którzy przez dziewięć sezonów zakładali klubowe stroje walcząc o ligowe punkty. Uszeregowaliśmy ich na podstawie liczby minut spędzonych na boiskach. Z tygodnia na tydzień jej kolejność ulegać będzie zmianom, gdy rozpoczniemy dokładanie nowych nazwisk zawodników, którzy w minioną niedzielę grając przeciw Rakowowi Częstochowa dołączyli do grona poprzedników; w wielu przypadkach sprzed 44 lat.

Waldek King

Kolejność na liście wyznaczają minuty, a nie ilość występów. Te również są uwzględnione, ale występ występowi nie równy. Dziesięć kilkuminutowych

gier, a dziesięć spotkań od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego to przecież znacząca różnica. Przyjęta przez nas zasada sprawiła, że przytrafiło się kilka roszad. Ktoś, kto ma na koncie więcej spotkań, znalazł się za kolegą, który grał rzadziej, ale dłużej. Generalnie jednak na czołowych pozycjach plasują się ci, którzy przy obydwu kryteriach byłiby wysoko. Listę otwiera Waldemar Fiuta, boczny obrońca, klubowy wychowanek, który w pierwszym zespole zadebiutował już w 1974 r. Szansę debiutu 18-latkowi (pełnoletność osiągnął kilka tygodni wcześniej) dał trener Andrzej Gajewski, wystawiając w podstawowej jedenastce przeciwko Stomilowi Olsztyn (2:2). Tamto drugoligowe 90 minut tylko uchyliło furtkę do kadry. Mocniej zadomowił się w niej w sezonie 1977/78, u trenera Jerzego Rejdycha. Od tamtej pory na ogół znajdował się wśród tych, od których trenerzy zaczynali ustalać skład. Nie



Od lewej: Roman Dębiński, Waldemar Fiuta i Andrzej Pop przed jednym z wyjazdowych spotkań Motoru (tyłem trener Waligóra). Cała trójka to bez wątpienia bardzo ścisła grupa klubowych boiskowych legend, z wielkim bagażem występów na stadionach ekstraklasy w lubelskich barwach

FOT. ARCHIWUM AUTORA

Czwarty raz w C

W ten piątek wieczorem piłkarze lubelskiego Motoru po raz czwarty zagrają o ekstraklasowe pun

Po raz pierwszy zaprezentowali się w Gdańsku 15 czerwca 1985. Po jesienim lubelskim 0:0, w rewanżu musieli uznać wyższość gospodarzy, przegrywając 1:2. Dla Motoru był to drugi kolejny sezon w elicie, po powrocie w 1983 r. Gdańszczanie występowali w roli beniaminka i – jak to z beniaminami zwykle bywa – nie mieli łatwego życia. Przed wizytą lublinian, w trzecim meczu od końca rozgrywek, plasowali się zaledwie punkt nad strefą spadkową (22. pkt). Wyprzedzali tylko Bałtyk Gdynia (lepszym bilansem goli), Pogoń Szczecin (21) i Wisłę Kraków. Ewentualna porażka z Motorem (także jeszcze niepewnym ligowego bytu – 25 pkt i 9. miejsce), w praktyce oznaczałaby degradację. Trener Wojciech Łazarek – pod dwóch mistrzostwach Polski z Lechem Poznań (1983, 84), a przed selekcyjną nominacją (sierpień 1986) – siedział na ławce jak na beczce prochu. Beczka nie wybuchła. Najpierw Mirosław Pękala wykorzystał podanie Bogusła-

wa Oblewskiego, a następnie Janusz Możejko podwyższył na 2:0, po kolejnym błędzie Ryszarda Milewskiego, tego dnia wyraźnie bez formy. Trzecie i ostatnie pół godziny meczu to walka gości w „widzewskim stylu” – jak relacjonował z Wybrzeża dla czytelników Sztandaru red. Andrzej Kwiek. Jego zdaniem goście walczyli nie tylko z rywalem. Musieli zmierzyć się także z werdyktami sędziego, wyraźnie sprzyjającego miejscowym.

Iwanicki „siedział na króla”

Honorowego gola strzelił efektywnym uderzeniem w okienko Leszek Iwanicki, król ligowych strzelców tamtego sezonu. Więcej się nie dało. Przegrana zmniejszyła dystans dzielący Motor nad drużynyami zagrożonymi degradacją. Widmo spadku zajaśniało w oczy cztery dni później, gdy do 89 min Włodzisław prowadził w Lublinie 1:0. Łódzianie, z Bronisławem Waligórą na trenerskiej ławce, ścigali się o mistrzostwo z Górnikiem Zabrze. Nadeszła 90 minuta i lubelskie trybuny eksplodowały,

po wyrównującym trafieniu Adriana Szczepańskiego. Eksplodował też trener Waligóra, bo w tym samym czasie Górnik pokonał 3:1 Lechię i odskoczył na dwa punkty, co wykluczało mistrzostwo łódzian. I pogarszało istotnie sytuację Lechii. Gdańszczanie w ostatniej kolejce zagraли o życie ze Śląskiem Wrocław. Wygrali 3:2 i uniknęli degradacji kosztem Radomiaka, minimalnie lepszym bilansem goli. Motor zakończył sezon remisem 2:2 z GKS w Katowicach, pieczętując status pierwszoligowca i koronę króla snajperów Iwanickiego (gol w 83 min).

Pod wodzą Złomańczuka

Był to szósty mecz Motoru pod wodzą trenera Jana Złomańczuka, który zastąpił Lesława Ćmikiwicza - doszli Andrzej Łatka i Dariusz Bartoszewski z mieleckiej Stali (nie dała rady wrócić do ekstraklasy, po spadku

w 1983 r.), Kazimierz Gładysiewicz z tarnowskiej Unii a na rewanże – Szczepański z warszawskiej Gwardii i Milewski z Legii. Wrócił też Dariusz Opolski z Legii (wojsko) i w końcówce sezonu to na niego postawił Złomańczuk. Wczesną wiosną ze składu wypadły dwa dotychczasowe filary: Andrzej Pop (wyjechał do Australii) i Roman Dębiński (w trzecim meczu w Wałbrzychu starcie z Tadeuszem Dolnym, reprezentacyjnym stoperem, zakończyło się kontuzją wykluczającą lublinianina do końca rozgrywek).

W barwach Lechii występował m.in. Bogusław Oblewski, wychowanek krakowskiej Stali, który po dwóch tytułach mistrza Polski z Lechem przeniósł się wraz z trenerem Łazarkiem na Wybrzeże. Od stycznia 1985 gdańszczaninem został Mirosław Pękala, utalentowany ofensywny pomocnik Śląska, z którym we Wrocławiu już nie dawno sobie rady (tzw. rozrywkowy tryb życia). Na piłkarskie salony wkraczał też 20-latek Jacek Gremboczek, ofensywny obrońca, który

minut dla Motoru

h ekstraklasy dołączyło 16 nowych zawodników. Listę, jakiej jeszcze nikt nie widział, otwierają klubowe ikony lat osiemdziesiątych



Dariusz Opolski na klubowej liście piłkarzy występujących w ekstraklasie ustąpił miejsca jedynie Waldemarowi Fiucie

REPRODUKCJA: DZIENNIK WSCHODNI

tylko Waldemar Fornalik, ikona chorzowskiego Ruchu, może słuchać o sobie „Walddek King”.

„Olek” i „Czesio” też na podium

Grupa klubowych wychowanków na znacznych miejscach tej listy jest imponująca. Pozycję wicelidera zajmuje Dariusz Opolski, bramkarz który w barwach Motoru spędził najwięcej czasu spośród wszystkich wymienionych obok graczy. Już w pierwszym sezonie (1980/81) zastąpił na długo Zygmunta Kalinowskiego, a w seniorskiej ligowej piłce debiutował w 1978 r., jako 17-latek, u trenera Pawła Mikołajczaka. „Olek” tylko na chwilę odszedł do warszawskiej Legii (wojsko), ale w rywalizacji z Jackiem Kazimierskim musiał uznać wyższość konkurenta (również z reprezentacji młodzieżowej). Wrócił na Zygmuntownskie, rywalizował z powodzeniem lub bez powodzenia z „Kalim”, Andrzejem Rejma-

nem, Staszkiem Karwatem, Borysem Biełoszapko, Ireneuszem Gorczycą, aż wreszcie stał się niepodważalnym królem w lubelskiej bramce. Doczekał nawet degradacji do 3. LIGI, w 1996 r., choć na występy w ostatnich meczach nie miał już sił (psychicznych).

Minutowe podium uzupełnia trzeci wychowanek – Roman Żuchnik. To przedstawiciel kolejnej fali klubowego narybku, gdy miejscowa młodzież inspirowała występy nieco starszych kolegów debiutujących ekstraklasie, u boku których była nawet – od czasu do czasu – okazja do wspólnych treningów. „Czesio” – jak od zawsze wołali do Romka koledzy – pierwszą ligową minutę zaliczył dzięki trenerowi Lesławowi Ćmikiewiczowi, gdy w meczu z Widzewem w Łodzi zmieniał Zbigniewa Slipiko. Przeżył drugą klubową degradację, mocno przyczynił się do trzeciego awansu do ekstraklasy (po

powrocie z wojska). Jeszcze mocniej przeżył rozstanie z Motorem, znów drugoligowym. Było to rozstanie na zawsze, w konflikcie z coraz mniej wydolnym klubowym zarządem.

Modest i cała reszta

Poza podium powyższej listy znajduje się jeszcze okazałe grono wychowanków, zasługujących na miano klubowych ikon.

• Modest Boguszewski • Waldemar Wiater • Grzegorz Komor • Tomasz Jasina • Krzysztof Wójtowicz • Krzysztof Witkowski • Jacek Bąk, który karierę rozwijał – podobnie jak większość wymienionych przed nim kolegów – w innych klubach. Motor nie dawał w tamtym czasie najmniejszych szans na rozwój, stąd taki exodus. Żółto-biało-niebieskich barw bronili też latami wychowankowie innych lubelskich klubów – Jarosław Góra (Budowlani) i Janusz Dec (Sygnał), a wcześniej, u progu (i za progiem) eks-

traklasy: Janusz Przybyła i Bolesław Mącik (Lublinianka). Krótka, ale intensywnie wyglądała przygoda z Motorem Marka Sadowskiego (Lublinianka).

Pokaźną grupę utworzyli też wychowankowie klubów z regionu, związanych z Motorem na wiele lat. Jej liderem jest Roman Dębiński, wychowanek Opolanki, pozyskany w 1975 r. ze Stali Poniętowa. Jego statystyczne osiągnięcia imponowałyby jeszcze bardziej, gdyby nie dwie długie przerwy spowodowane kontuzjami. To najsukcesowniejszy gracz klubu w ekstraklasie spośród piłkarzy defensywnych. Obok niego dysponują imponował Andrzej Pop, wychowanek Stali Kraśnik. W nieco późniejszych czasach wiele radości dostarczała gra Zbyszka Grzesiaka (wychowanek Trawny Trawniki), Sławka Wójtowicza (Stal Poniętowa), Mirosława Banaszka (Wisła Puławy). Swoją grupkę tworzą też piłkarze, przy-

jeżdżający na Lubelszczyznę z innych części kraju, którzy zdecydowali się pozostać w stolicy regionu. Najlepszym przykładem jest tu Zygmunt Kalinowski, który Wrocław zamienił na Lublin. Podobnie uczynili warszawiacy Marek Szaniawski i Janusz Zych, tarnowianin Kazimierz Gładysiewicz (niestety, niedawno zmarły), czy Siergiej Michajłow, który zmienił nie tylko miasto, ale i kraj.

Byli też tacy, którzy przyjechali na krótko, ale zapisali się w historii klubu na zawsze: Robert Grzanka, Leszek Iwanicki, Andrzej Łatka, Władysław Kuraś, Janusz Kudyba czy bracia Piszowie – grali dla Motoru. Po ponad trzech dekadach przerwy, rozpoczęło się dopisywanie nowych nazwisk. Do „wybiegania” jest 3060 minut, w 34 meczach. Takie osiągnięcie gwarantuje miejsce między Siergiejem Michajłowem, a Waldemarem Wiatrem. Kto podejmie rękawicę?

Gdańsku. Jak było dotychczas?

W meczu na stadionie Lechii Gdańsk. Z trzech poprzednich wyjazdów, jeszcze na stary stadion przy ul. Traugutta, lublinianie przywieźli zaledwie jeden punkt

wkrótce przeniósł się do Górnika Zabrze.

Szybki rewanż

Niespełna dwa miesiące później Motor ponownie ruszył do Gdańska, na mecz 3. kolejki. Lublinianie jechali w przeciętnych nastrojach. W poprzednim meczu dostali potężne lanie od Górnika. Zabranie wygrali w Lublinie 4:0 (wcześniej rozgromili Zagłębie Sosnowiec 6:0) efektywnie rozpoczynając obronę mistrzowskiego tytułu. Wynik wstrząsnął Lublinem, szczególnie że w inauguracji Motor zremisował w Łodzi z wicemistrzem Polski 1:1. Wyrównujący gol był dziełem Tomasza Jasiny. Znany dziś telewizyjny dziennikarz huknął z 25 m i Henryk Bolesła był bezradny. Lechia wchodziła w sezon jeszcze gorzej, bo dwoma wyjazdowymi porażkami z Lechem (0:1) i sosnowieckim Zagłębiem (1:3). W środę 7 sierpnia 1985 r. na gdańską murawę wybiegli więc zawodnicy ostatniej i przedostatniej drużyny w tabeli. Jednak mecz nie rozczarował widzów (wynik – owszem).

Nowy atak

Motor wybrał się w nadmorską podróż już w poniedziałek, zatrzymując się na trening i nocleg w Toruniu. Na trenerskich ławkach pozostawali ci sami szkoleniowcy co poprzednio. Personalna piłkarzy w większości pozostały te same. Goście zmuszeni byli wystawić nowy atak. Łatka chwilowo zapalał chęć do powrotu do Stali, wracając do ekstraklasy. Na następny mecz już znowu był motowcem. Szczepański z kolei nabawił się kontuzji. Ich miejsce zajęli Janusz Kudyba i Jarosław Góra, powracający z wypożyczenia do Broni Radom. Co ciekawe, obaj za trzy lata wyładowali w Zagłębiu Lubin, z którym awansowali do ekstraklasy, a wkrótce świętowali mistrzostwo Polski. W Gdańsku goli nie strzelili. Na początek wyręczył ich Robert Grzanka. Ofensywny lewy obrońca sfinalizował solową akcję i sędziego Michała Listkiewicza (tak, tak, ten słynny Listkiewicz) wskazał na środek boiska. Wyrównał Możejko, znów znajdując receptę na Darka Opolskiego. Radość miejscowych szybko

ostudził Iwanicki, jak zwykle efektywnie wykorzystując podanie Bartoszewskiego.

Gdyby nie spudłował

Lider gości za moment stanął przed szansą podwyższenia wyniku, jednak nie wykorzystał rzutu karnego. Po strzale rozluźnionego „Ajwena” piłka musnęła poprzeczkę. Zamiast 1:3, zrobiło się 2:2, bo po przerwie Opolski skapitulował ponownie. Wcześniej ciśnienie miejscowym kibicom podniósł Kamiński, który także nie wykorzystał jedenastki (51 min). „Olek” idealnie wyczuł intencje strzelca. Piłkarzem meczu jednak nie został. Dziennikarze Kuriera Lubelskiego prowadząc wówczas specjalną klasyfikację, postawili na Modesta Boguszewskiego, mądrego kierującego defensywą. Niestety, ale mecz miał słodko-gorzki smak dla Iwanickiego, nie tylko z powodu pudła z karnego. Pomocnik Motoru nabawił się urazu kolana, który pozwolił mu wrócić do gry dopiero na inaugurację wiosny.

Lubelski rewanż Motor wygrał 3:1 (pożegnanie Le-

chii z trenerem Łazarkiem). Mecz rozegrano jeszcze jesienią. Rozgrywki przyspieszono, aby zakończyć je wcześniej i dać więcej czasu selekcjonerowi Antoniemu Piechnickowski. Reprezentację Polski czekały finały meksykańskich mistrzostw świata.

Wielkanocny śmigus

Trzecia ekstraklasowa wizyta Motoru przy Traugutta zakończyła się kompromitacją. To była wielkanocna świąteczna sobota. Od miesięcy osłabiana kadrowo i kulejąca finansowo ekipa znad Bystrzycy w praktyce godziła się z degradacją, od czasu do czasu grając nieco lepiej niż standard tamtego okresu. 18 kwietnia 1987 r. zagrali jednak standardowo. Jechali mając w pamięci niedawne 0:4 z Pogonią Szczecin, zmniejszające ich skromny dorobek z 7 do 6 pkt. Po wizycie w Gdańsku zamykali tabelę mając o punkt mniej. Nie pomogła 10-dniowa przerwa w rozgrywkach. Reprezentacja Polski już pod wodzą byłego trenera Lechii, grała

mecz z Cyprem w ramach kwalifikacji do mistrzostw Europy. Rozczarowała totalnie, remisując 0:0. W pamięci pozostał ultraofensywny skład delegowany przez Łazarkę, z Dariuszem Dziekanowskim, Janem Furtokiem, Włodzimierzem Smolarkiem, Mirosławem Okońskim, Janem Urbanem (zagrał też Leszek Iwanicki, ale już jako widzowiek a nie motorowiec).

Stan przedzawałowy

Szukający rozwiązań trener Złomańczuk też poszedł na całość, wstawiając do podstawowej jedenastki m.in. nieopierzonych debiutantów: Krzysztofa Stalewskiego i Marka Jacyniuka. Wsadził tym samym „na konia” Staszka Karwata (już na otwarcie golem poczęstował go Janusz Kupcewicz, znakomity reprezentacyjny pomocnik, wracający do kraju z greckiej Larisy). Przy tak mocno eksperymentalnym składzie bramkarz – również debiutujący w tamtym sezonie między słupkami – był skazany na pożarcie. Mimo czterech puszczonej goli... zebrał

przyswoite noty. A dwaj pozostali debiutanci? Dla Krzyśka występ okazał się jedynym ekstraklasowym meczem. Marek, mający za sobą dwa wcześniejsze epizody (15 minut w dwóch meczach) też już więcej na boiskach ekstraklasy nie wystąpił. Z kolei Artur Brzozowski, zastępujący w Gdańsku Romana Żuchnika, dostał jeszcze dwie minuty w meczu z Górnikiem Zabrze. Pożegnanie z ekstraklasą załatwił mu już trener Zbigniew Bartnik, następcą Złomańczuka. Po powrocie do Lublina u dotychczasowego szkoleniowca Motoru lekarze stwierdzili stan przedzawałowy i do końca rozgrywek kadrą rządził obecny prezes Lubelskiego ZPN. Na trenerskiej ławce Lechii zadebiutował wtedy Zbigniew Kociółek, zastępujący Mariana Geszke, który stracił pracę po 0:1 ze Stalą w Mielcu.

Gdańszczanom udało się tym samym rewanż za jesienne 0:2 w Lublinie. Udało się im także uniknąć degradacji (na rok), w przeciwieństwie do Motoru, który do wielkiego grania powrócił dopiero teraz.

Lek na wagę złota. Prawie nigdzie go nie ma

Ozempic, popularny lek na cukrzycę, jest rozchwytywany jak świeże bułki. Refundowanego leku nie można dostać w większości aptek

Katarzyna Zmysłowska

Ozempic to lek w formie iniekcji, którą stosuje się w leczeniu cukrzycy. Ponadto, część społeczeństwa stosuje go również w celu zrzucenia zbędnych kilogramów, co jak wskazują lekarze, stało się niejako trendem na skalę światową. W związku z tym, znacznie spadła jego dostępność na rynku.

Droga na skróty

– To trend światowy. Nawet producenci nie przewidzieli, że będzie tak wielkie zapotrzebowanie na te leki.

I to właśnie nie przez pacjentów z cukrzycą, tylko ludzi, którzy mają niekoniecznie otyłość, ale mają nadwagę i chcą bardzo szybko pozbyć się tych zbędnych kilogramów.

To głównie te osoby, które jak gdyby rzuciły się na ten lek, bo to jest taka droga na skróty, czyli „robię sobie zastrzyk raz w tygodniu, kilogramy lecą w dół i nic więcej nie muszę od siebie dawać” – mówił w rozmowie z nami prof. dr hab. n. med. Grzegorz Dzida z Kliniki Chorób Wewnętrznych USK nr 1 w Lublinie. Jak dodał, Ozempic rzeczywiście wykazuje działanie odchudzające poprzez wysyłanie informacji do mózgu o rzekomej sytości, przez co z kolei ciężiej o przeżycie się lub nadwyżkę kaloryczną. Aby efekt pozostał jednak zachowany, lek należy przyjmować regularnie.

„Przejęciowe niedobory”

To oznacza z kolei, że do grupy, dla której medykament został pierwotnie stworzony, czyli dla osób chorujących na cukrzycę, która jest już uznawana za jedną z chorób cywilizacyjnych, dochodzi kolejna, duża część społeczeństwa wykupująca lek.

Producent, firma Novo Nordisk, wydała komunikat jeszcze na początku roku, w którym informuje, że można spodziewać się



problemów z dostępnością leku: „Pomimo stałego dostarczania leku Ozempic na polski rynek, firma Novo Nordisk spodziewa się lokalnych i przejściowych niedoborów leku Ozempic również w 2024 roku.

Ograniczenie dostępności leku Ozempic spowodowane jest nieustającym bezprecedensowym popytem i trudno jest określić, kiedy będzie możliwe jego pełne zaspokojenie. Sytuacja nie jest wynikiem jakichkol-

wiek wad jakościowych produktu ani innych kwestii dotyczących bezpieczeństwa jego stosowania”. Problem z dostępnością rzeczywiście występuje, co potwierdza między innymi Naczelna Izba Aptekarska.

– Obecnie dostępność leku Ozempic na polskim rynku jest ograniczona.

Problemy wynikają ze zwiększonego popytu na ten lek, zarówno wśród pacjentów z cukrzycą typu 2, jak i osób stosujących go „off-label”, czyli jako środek odchudzający. Ministerstwo Zdrowia podjęło działania, takie jak import interwencyjny, aby zwiększyć dostępność tego – informuje Konrad Madejczyk, rzecznik prasowy NIA. – Sytuacja jest poważna, ale niekoniecznie najgorsza w historii. Problemy z dostępnością analogów GLP-1, takich jak Ozempic, występowały już wcześniej, jednak obecna skala problemu jest znacząca ze względu na wysokie zapotrzebowanie oraz problemy produkcyjne. Problem braku dostępności Ozempicu występuje w całej Polsce, jednak jest bardziej widoczny w większych miastach, gdzie popyt jest większy.

Pojawia się i znika

Naczelna Izba Aptekarska potwierdza to, co widać na stronie gdziepolek.pl. Refundowany lek jest dostępny w 1 lub 2 proc. polskich aptek. Jak wskazuje Główny Inspektorat Farmaceutyczny, problem występuje głównie w przypadku dawki 0,5 mg.

– Pomimo ciągłych dostaw, dostępność produktu jest utrudniona, szczególnie Ozempicu w dawce 0,5 mg. Braki produktu są problemem, który dotyczy całej Polski – informuje Damian Kuraś, rzecznik prasowy GIF.

Według portalu gdziepolek.pl, **lek w tej dawce jest dostępny jedynie w dwóch aptekach w kraju, w Bytomiu i Krakowie.**

Jak jest w Lublinie? Sprawdziłmy to dwa razy. Już dwa tygodnie temu zapytaliśmy o lek w aptekach działających centrum naszego miasta.

– Przyszła do nas rano jedna sztuka i szybko została kupiona. Później co minutę

dzwonił telefon z zapytaniem o Ozempic. Słyszeliśmy, że większa dostępność ma być w drugiej połowie lipca – usłyszeliśmy w jednej z nich.

– Są takie rzuty, że lek przychodzi do nas z hurtowni. Ale to maksymalnie jedna czy dwie sztuki – mówiła farmaceutka z kolejnej apteki.

Wczoraj (25 lipca) zadaliśmy to samo pytanie.

– Nic się nie zmieniło. Dostawy są zazwyczaj raz w tygodniu. Dziś przyjechały dwa opakowania dawki 1 mg. Pani za 15 minut zarezerwowała, odebrała i już nie mamy – słyszymy w aptece.

Zmiany i pieniądze

Inaczej jest w przypadku nierefundowanego Ozempicu w dawce 1 mg (1 wstrzykiwacz i 4 igły), który jako nieliczny jest dostępny w ok. 17 proc. aptek w Polsce. Coś, co rzuca się w oczy, to bardzo wysoka cena. Również na portalu gdziepolek.pl, ceny zaczynają się od 669 złotych za dawkę. W lubelskiej aptece cena jednak wynosi około 400 złotych za sztukę. W zależności od miejsca, chętni będą musieli czasem zapłacić o wiele więcej.

– Ceny Ozempicu nierefundowanego wahają się od kilkuset do nawet kilku tysięcy złotych

– zaznacza Konrad Madejczyk z NIA. – Różnice cenowe generują opakowania z importu interwencyjnego i odzwierciedlają koszty importu, warunki handlowe podmiotów oraz zainteresowanie na rynku.

Jak podkreśla rzecznik, producent zapowiada zwiększenie mocy produkcyjnych. Ponadto, nowelizacja ustawy refundacyjnej może wprowadzić ograniczenie w kupowaniu leku, jedynie na receptę refundowaną, co miałyby poprawić dostępność dla pacjentów z cukrzycą. – W razie braku dostępności Ozempicu pacjenci mogą skorzystać z alternatyw, takich jak Rybelsus, który zawiera tę samą substancję czynną, semaglutyd, ale w formie doustnej.

HANDEL

KUPIĘ starocie i antyki - obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki, biżuterię i inne. Tel. 607 279 102.

079724L01-A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części rowerowych ZEN-POL Hurt Detal duży wybór, niskie ceny, zaprasza : LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 81 381 20 12, 517-304-181

054324L01-A

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

LUBLIN, DZIESIĄTA ok. ul. Kochanowskiego. Sprzedam pół bliźniaka piętrowego o pow. 110 mkw - 5 pokoi, łazienka, ubikacja, (wszystkie media, ogrzewanie gazowe i kanalizacja miejska), na działce o pow. 313 mkw. Cena 450000 zł. Możliwość oglądania po uprzednim uzgodnieniu terminu. Tel. 691 888 562.

081524L01-A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań,

sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Mycie, malowanie elewacji, dachów itp.. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

088724L01-A

NAPRAWA pomp wodnych, hydroforowych, zatapialnych Tel. 604200271

080024L01-A

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, stodół, komórek, mieszkań, domów i innych pomieszczeń. Wywóz zbędnych rzeczy takich jak : gruz, gałęzie, śmieci po budowie i remoncie,okien, złomu, desek, korzeni, odpadów bio, mebli oraz innych nie potrzebnych rzeczy. Dodatkowo zajmujemy się rozbiórką wszelkich budynków. Swoje prace oferujemy również w zakresie wycinki oraz podcinki drzew usuwania korzeni,niwelacji terenu,koszenia trawników,

przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu o inne prace. Działamy na terenie całego województwa lubelskiego, tel. 510538557

080224L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków **szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.**

014824L01-A

RÓŻNE

SPRZEDAM

NOWY dom z bala 70 mkw do montażu na działce klienta sprzedam, cena 65000 zł. Kontakt 514 643 328.

080524L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

169323L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia, naprawa protez, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; **BEZPŁATNE PROTEZY** zębowe bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. 603-593-654

083224L01-A



Zamów w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurowie Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0010

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRASNOSTAWSKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r. poz. 572) Starosta Krasnostawski zawiadamia, że w dniu 16.07.2024r. na wniosek Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych ul. Borowa 6, 22-300 Krasnystaw działającego w imieniu Zarządu Powiatu w Krasnymstawie reprezentowanego przez pełnomocnika pana Jarosława Jakimca została wydana decyzja Nr:AB.6740.151.2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „**Rozbudowa drogi powiatowej Nr 3146L Brzeziny-Majdan Surhowski-Franciszków- Orłów Murowany -Izbica od km 2+747 do km 5+097 o dl. 2,350 km**”.

Inwestycja zlokalizowana zostanie na terenie Powiatu Krasnostawskiego w obrębie ewidencyjnym 0008 Franciszków oraz 0011 Majdan Surhowski, jednostka ewidencyjna 060606_2 Kraśniczyn.

I. Działki wchodzące pod inwestycję:

- jednostka ewidencyjna 060606_2 Kraśniczyn, obręb ewidencyjny 0011 Majdan Surhowski: działka nr 1613,
- jednostka ewidencyjna 060606_2 Kraśniczyn, obręb ewidencyjny 0008 Franciszków: działka nr 365,

II. Działki dzielone pod inwestycję:

- jednostka ewidencyjna 060606_2 Kraśniczyn, obręb ewidencyjny 0011 Majdan Surhowski: 838, (**838/1**, 838/2), 839, (**839/1**, 839/2), 840 (**840/1**, 840/2), 841 (**841/1**, 841/2), 842, (**842/1**, **842/2**, 842/3), 826 (**826/1**, 826/2), 1154 (**1154/1**, 1154/2), 1614 (**1614/1**, **1614/2**, 1614/3), 1611 (**1611/1**, 1611/2), 867 (**867/1**, 867/2).
- jednostka ewidencyjna 060606_2 Kraśniczyn, obręb ewidencyjny 0008 Franciszków:

263 (**263/1**, 263/2), 456 (**456/1**, **456/2**, 456/3), 448/1 (**448/4**, **448/3**, 448/5), 448/2 (**448/6**, 448/7), 364 (**364/1**, 364/2), 363 (**363/1**, 363/2), 360 (**360/1**, 360/2), 359 (**359/1**, 359/2), 358 (**358/1**, 358/2), 357/2 (**357/5**, 357/6), 357/1 (**357/3**, 357/4), 356 (**356/1**, 356/2), 355 (**355/1**, 355/2), 354 (**354/1**, 354/2), 353 (**353/1**, 353/2), 352 (**352/1**, 352/2), 351 (**351/1**, 351/2), 350 (**350/1**, 350/2), 349/1 (**349/3**, 349/4), 348 (**348/1**, 348/2), 347 (**347/1**, 347/2), 346 (**346/1**, 346/2), 416/1 (**416/3**, 416/4), 415/1 (**415/3**, 415/4), 414 (**414/1**, 414/2), 344 (**344/1**, 344/2), 343, (**343/1**, 343/2), 342 (**342/1**, 342/2), 341 (**341/1**, 341/2), 340 (**340/1**, 340/2), 339 (**339/1**, 339/2), 338 (**338/1**, **338/2**, 338/3), 337 (**337/1**, 337/2), 336 (**336/1**, 336/2), 335 (**335/1**, 335/2), 334 (**334/1**, 334/2), 333 (**333/1**, 333/2), 332 (**332/1**, 332/2), 331 (**331/1**, 331/2), 389 (**389/1**, 389/2), 388 (**388/1**, 388/2), 379 (**379/1**, 379/2), 378/2 (**378/3**, 378/4), 268 (**268/1**, 268/2), 265 (**265/1**, 265/2), 264 (**264/1**, 264/2), 163 (**163/1**, 163/2), 162 (**162/1**, 162/2).

III. Działki podlegające czasowemu ograniczeniu w korzystaniu:

- jednostka ewidencyjna 060606_2 Kraśniczyn, obręb ewidencyjny 0011 Majdan Surhowski: działki nr 826 (826/2), 837, 838 (838/2), 1748/1 – przeznaczone pod przebudowę innych dróg publicznych oraz pod przebudowę przyłączy sieci elektrycznej,
- jednostka ewidencyjna 060606_2 Kraśniczyn, obręb ewidencyjny 0008 Franciszków: działki nr: 361, 422, 420, 419, 411/1, 407, 405/1, 391, 379 (379/2), 352 (352/2), 577, 345, 417/1, 416/1, (416/4), 338 (338/1), 402, 332 (332/2), 331 (331/2), 391, 389 (389/2), 330/2, 271/2, 377, 267- przeznaczone pod przebudowę zjazdów oraz pod przebudowę przyłączy sieci elektrycznej.
Pogrubioną czcionką oznaczono działki przeznaczone pod inwestycję - wg przedłożonych projektów podziału.

Zakres inwestycji obejmuje: roboty przygotowawcze i rozbiórkowe, zdjęcie warstwy humusu, wycinkę drzew oraz usunięcie krzewów i zakrzaczeń, budowa kanału technologicznego, zabezpieczenie istniejącej podziemnej infrastruktury technicznej i przebudowa istniejących przyłączy napowietrznych sieci elektrycznej Nn, wykonanie elementów odwodnienia (profilacja skarp i dna rowów, remont istniejących przepustów pod korpusem drogi powiatowej, wpusty deszczowe z przykanalikami), wykonanie korytowania pod poszerzenie nawierzchni jezdni, zjazdy i perony, wykonanie wzmocnienia podłoża pod poszerzenie nawierzchni jezdni, zjazdy i perony, ustawienie krawężników i obrzeży, wykonanie nawierzchni bitumicznej jezdni i zjazdów, wykonanie nawierzchni peronów z kostki, wykonanie umocnień poboczy, oznakowanie poziome i pionowe, roboty wykończeniowe.

Niniejszej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Zgodnie z powołanymi wyżej przepisami strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Krasnymstawie przy ulicy Sobieskiego 3, 22-300 Krasnystaw, tel. 082 576-72-86.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Krasnostawskiego w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r. poz. 572) w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie - doręczenie uważa się za dokonane po upływie czterech dni od daty publicznego ogłoszenia.

Niniejsze obwieszczenie umieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie, Urzędu Gminy Kraśniczyn oraz na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie Urzędu Gminy Kraśniczyn.

WÓJT GMINY WERBKOWICE informuje,

że dnia 26.07.2024 roku w Urzędzie Gminy Werbkowice na tablicy ogłoszeń

został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonej w Gminie Werbkowice przeznaczonej do sprzedaży w formie przetargu nieograniczonego.

in841

Wójt Gminy Jabłonna informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.) na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Jabłonna podano do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, od dnia 24 lipca 2024 r., wykaz lokali stanowiących własność Gminy Jabłonna przeznaczonych na wynajem dla dotychczasowego Najemcy:

- Lokal o powierzchni 20,00 m², znajdującym się na działce nr 122/10 położonej w miejscowości Skrzynice Drugie oraz dla dotychczasowych Dzierżawców:
- Działka nr 3025/1 o pow. 1,29 ha położona w obrębie 9 Piotrków Pierwszy, gmina Jabłonna.
- Działki o łącznej pow. 14,74 ha w skład, której wchodzi działki nr 300/1 o pow. 2,40 i nr 300/5 o pow. 14,34 ha, położone w miejscowości Jabłonna – Majątek.

in832

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY NIEMCE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Niemce, ul. Lubelska 121, 21-025 Niemce oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Niemce

został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu.

in843

WÓJT GMINY TERESPOL

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń oraz stronie internetowej Urzędu Gminy Terespol www.ugterespol.bip.lubelskie.pl od dnia 24.07.2024 r. do dnia 15.08.2024 r. zostały wywieszone wykazy nieruchomości, stanowiących własność Gminy Terespol, przeznaczonych do najmu, użyczenia, rybackiego użytkowania oraz dzierżawy, zgodnie z Zarządzeniami Nr 49/24, 50/24, 51/24 i 52/24 Wójta Gminy Terespol z dnia 23.07.2024 r.

in838

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

in839

in830

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 46 utworzą rozwiązanie z kategorii śmieszne komentarze sportowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

SUDOKU

Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczb 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczb 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

4			5			1		
				3			8	
	8	6						
		3						
	7					6		1
1			8	4		3		9
				2				
		5				4		6
	2	9		1	5			

	8			7		5		6
3		4		8				
						7		
2					3	1		
					1	8	5	
4		9						
			4					9
			5					7
	2	6						

1	2	3	4	5			6
2							
3							
4							
5							
6							

MAGICZNA KRZYŻÓWKA

Litery w kolorowych polach, czytane
rzędami, utworzą rozwiązanie
- nazwisko aktora z „Potopu”.

Poziomo i pionowo:

- 1) Dzień tygodnia (łusty ...).
- 2) ... buduje, niezgoda rujnuje.
- 3) Siódmy przypadek deklinacji.
- 4) Postać z filmu „Kingsajz”
(dwa wyrazy).
- 5) Konto bankowe.
- 6) Pokarm w sklepie wędkarskim.
- 7) ... Novotny, postać z „Ekstradycji”.
- 8) Sprzedawca w budce za prasą.

KRZYŻÓWKA OD A DO Ż

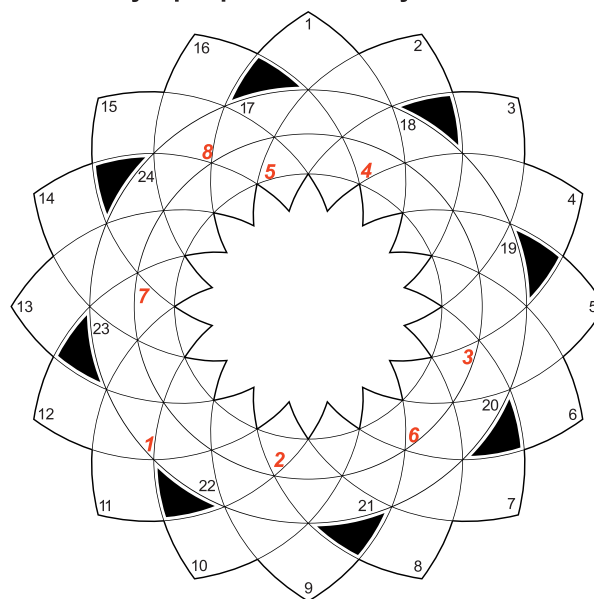
Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) kończy się literą poprzedzającą określenie. Litery z pół z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - tytuł przeboju Maanam.

A 10x10 grid with a black path. The path starts at the top-left cell (0,0) and ends at the bottom-right cell (9,9). The path is composed of horizontal and vertical segments. There are two green cells: one at (5,5) labeled 'A' and one at (5,6) labeled 'Z'. There are also several black dots scattered throughout the grid.

A) Nauka o roślinach (8). B) Mózg armii, organ dowodzenia (5). C) Kwas askorbinowy (wyraz+litera) (9). D) Pracownik LOT (7). E) ... głównej nagrody (9). F) Gruczoł mleczny kozy (5). G) Wykrywacz kłamstw (9). H) Zajmuje się ochroną środowiska (6). I) Strzelniczy (5). J) Piłkarski pseudonim Zbigniewa Bońka (4). K) Słoń z „Proszę słońia” (7). L) Fabryka opon w Olsztynie (6). M) ... stróż, nie odstępuje kogoś ani na krok (5). N) Energia życiowa (8). O) Dzielnica w Warszawie (4). P) Model Fiata (5). Q) Daszek, nad którym się pitrasi (4). R) Cztery kwatery mleka (4). S) Gra kojarzona z US Open (5). T) Żartowniś, kawalarz (9). U) Pęd wyrastający z dolnej części pnia (6). V) Struś z Ameryki Południowej (5). W) ... ogrodowy; oczko wodne (4). X) „Województwa” w USA (5). Y) Spazm (5). Z) Słodka ciecz; rosa miodowa (5). Ż) Dodatkowa walka szermierzy (7).

ROZETA

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie.



Prawoskrętnie:

- 1) Pokrzewka (ptak) lub budynek w lesie.
- 3) Kara pod pręgierzem.
- 5) Naczynie żaroodporne w kuchni.
- 7) Wiec.
- 9) Solnik w lesie dla zwierzyny płowej.
- 11) Oszklona szafka w muzeum.
- 13) Składa grosz do grosza.
- 15) Pies Anielki, tytułowej bohaterki powieści Prusa.
- 17) ... dziewczeczka lub ... zielona (owad).
- 18) Włoskie miasto z torem Formuły 1.
- 19) Wiwera.
- 20) Luźna rozmowa (... szmatka).
- 21) Spać jak ... (czyli obciach).
- 24) Biuro podróży

mocno). 22) List, który trafił do pudła. 23) Blamaż, obciach. 24) Biuro podróży lub wyspa grecka.

1	2	3	4	5	6	7	8

Lewoskretnie:

- 2) Bogactwo, fortuna. 4) Płyn ustrojowy; limfa. 6) Żona Edypa. 8) Skuwka, pokrywka. 10) Pochlebca w spódnicy. 12) F w FSO. 14) Rurka do odmierzenia cieczy. 16) Pocisk artyleryjski wypełniony siekańcami. 17) Ptak – pióro, ryba – ? 18) Krótkie przemówienie. 19) Samica łosia zwana kłępą. 20) Rurka nabijana tytoniem; tutka. 21) ... choinówka, szkodnik sosny. 22) „Paweł i ... w jednym stali domu”. 23) „Kłapa” w karcie dań. 24) Miasto nad Jeziorkiem.

ZAPLATANKA

**Litery z pól z kropką, czytane
rzędami, utworzą rozwiązanie
z kategorii polskie piosenkarki.**

Wzdłuż linii przerywanych:

- 1) Kraj z Petrą (7 nowych cudów świata). 5) Dynia szparagowa. 6) Podstępne działania jak harcerska zabawa. 7) Wujek z Katowic. 8) Ma w torebce zapalniczkę. 9) Banknot, a na nim Jagiełło. 10) „Planetaryny” metal.

Prawoskośnie: 1) Pokój stołowy.

- 2) Świętowanie rocznicy państwowej.
3) Nieduży skorupiak (spiec ...). 4) Jedno państwo, dwa pierwsze i drugie.
5) Maszyna rolnicza używana w wykopki.
6) Lekkie łóżko składane. 7) Kapusta abisyńska. 8) Niszczyciel wśród dzieci.

MOZAIKOWA KRZYŻÓWKA BEZ „A”

Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii kulinaria.

Poziomo: 1) Rodzaj szkoły. 2) „Tchórzliwe” futro ~ Gaz szlachetny. 3) Edward ...-Śmigły ~ Paczka, pakiet (np. gazet). 4) Burek.

Pionowo: A) Seminarzysta, alumn. B) Fioki ~ Spec, co postawi piec (z kafli). C) Biblijny ogród z zakazanym owocem; raj ~ Koc do ochrony przed zimnem. D) Żółty kwiatek.

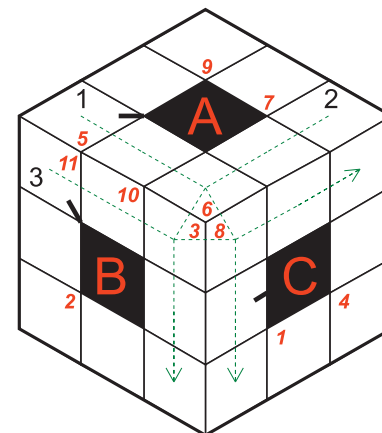
KRZYŻÓWKA 3D

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą rozwiązanie - imię i nazwisko dziennikarza muzycznego.

Wzdłuż linii przerywanych: 1) Płytk
złota. 2) ... silnika lub ... zbiornika. 3) ... ma
wielki oczy.

Prawoskrętnie:

A) Postać w serialu „Siedemnaście mgnień wiosny”. B) „... Teksasu” (Chuck Norris). C) Alicja ...-Curuś, zagrała Zosię w „Panu Tadeuszu”.



KARTKA Z KALENDARZA

1845

pierwszy transatlantyczny parowiec pasażerski „Great Britain” wypłynął z Liverpoolu do Nowego Jorku w swój dziewiczy rejs

1928

urodził się Stanley Kubrick, amerykański reżyser filmowy

1943

urodził się Mick Jagger, brytyjski wokalista, członek zespołu The Rolling Stones

1945

urodziła się Helen Mirren, brytyjska aktorka

1947

została utworzona Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA)

1971

rozpoczęła się załogowa misja księżycowa Apollo 15. Skład załogi: David R. Scott, Alfred M. Worden, James B. Irwin

1974

premiera 1. odcinka serialu telewizyjnego „Janosik” w reżyserii Jerzego Passendorfera

2016

w Krakowie rozpoczęły się 31. Światowe Dni Młodzieży

93

minuty to czas trwania filmu „Wejście smoka” w reżyserii Roberta Clouse’a. W roli głównej: Bruce Lee. Film swoją premierę miał 26 lipca 1973 roku

Dziewięć płyt i dwa koncerty

MUZYKA Helmet to amerykański alternatywny zespół rockowy z Nowego Jorku założony w 1989 roku przez wokalistę i gitarzystę prowadzącego Page’a Hamiltona. Od 2010 roku w skład zespołu wchodzi Hamilton, perkusista Kyle Stevenson, gitarzysta Dan Beeman i basista Dave Case.

Do tej pory grupa wydała osiem albumów studyjnych i dwa kompilacyjne. Po wydaniu debiutanckiego

krążka „Strap It On” (1990) w wytwórni Amphetamine Reptile, Helmet podpisał kontrakt z Interscope Records i wydał trzy płyty dla tej wytwórni, w tym bardzo udane „Meantime” (1992), „Betty” (1994) i „Aftertaste” (1997). Helmet rozpadł się w 1998 roku, ale ponownie zjednoczył się w 2004 roku i od tego czasu wydał cztery kolejne albumy: „Size Matters” (2004), „Monochrome” (2006), „Seeing Eye



FOT. LIVEBATION

Dog” (2010) i „Dead to the World” (2016).

W 2023 roku zespół powrócił do studia, aby nagrać swój dziewiąty album „Left”, który został wydany przez earMusic w listopadzie 2023 roku.

W listopadzie grupa przyjedzie na dwa koncerty do Polski.

17 listopada Helmet zagra w stołecznym Klubie Hybrydy, a dzień później: w poznańskim Blue Note. Bilety dostępne na livenation.pl.



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

Europa z powietrza

DO ZOBACZENIA „Europa z powietrza” to bardzo popularny serial dokumentalny, który ukazuje piękno i różnorodność krajobrazów kontynentu europejskiego widziane z lotu ptaka.

Każdy odcinek przenosi widzów w podróż nad malownicze miasta, majestatyczne góry, dziewicze lasy

oraz urokliwe wybrzeża. W najnowszej, szóstej już serii, w jednym z sześciu epizodów pokazana jest Polska. Scenarzyści prezentują zabytkowe miasta, rozległe parki narodowe oraz malownicze krajobrazy wiejskie z naszego kraju.

Premiera: w środę, 21 sierpnia o godzinie 21 w National Geographic.



Co nowego na rajdowych trasach

GRAMY Electronic Arts przedstawił plan rozwoju gry EA SPORTS WRC. Przepustka rajdowa szóstego sezonu zadebiutuje 30 lipca i zaoferuje pięć nowych kolekcji strojów, kombinezonów i kasków rajdowych, które będzie można zdobyć na przestrzeni 20 poziomów.

Przed premierą WRC 2024 Season Expansion gracze otrzymają przepustkę rajdową szóstego sezonu, która będzie dostępna od lipca do września. Przepustka ta zaoferuje nowe grupy nagród,

takie jak kaski, kombinezony wyścigowe i rękawice, umożliwiając kierowcom kompletowanie całych kolekcji. Po raz pierwszy będą dostępne także malowania dla pojazdów spoza klasy WRC, co pozwoli na dodatkową personalizację rozgrywki. Planowane są również esportowe mistrzostwa WRC 2024, które rozpoczną się serią wydarzeń online, a ich finał odbędzie się na koniec sezonu. Więcej szczegółów na ten temat zostanie ogłoszonych w nadchodzących tygodniach.



FOT. EA

„Rozszerzenie WRC 2024 wprowadza świeże elementy do naszej gry, oferując gra-

czom dwie nowe, ekscytujące lokalizacje, większą liczbę pojazdów oraz rozszerzone

opcje personalizacji. Z kolei bezpłatna przepustka rajdowa szóstego sezonu to doskonała okazja, aby wrócić do gry przed nadchodzącymi, głównymi wydarzeniami zaplanowanymi na resztę roku” – zapowiada Matthew Battison, Creative Director w Codemasters, studiu odpowiedzialnym za grę.

EA SPORTS WRC to oficjalna gra Rajdowych Mistrzostw Świata FIA. Jest dostępna na PlayStation5, Xbox Series X|S oraz PC.

RAD